Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 153 | Piątek 3 Czerwca 1938 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 198

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 30, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Bój powietrzny nad miastem Hankau

Chińczycy odparli eskadrę japońską

Według otrzymanych doniesień, podczas nalotu aeroplanów japońskich na Hankau, chińska artyleria przeciwlotnicza miała zestrzelić 12 aparatów japońskich. Ogólna liczba samolotów japońskich, biorących udział w ataku, wynosiła 36, a liczba samolotów chińskich, broniących miasta—70.

Po półgodzinnej walce powietrznej w pobliżu Hankau eskadry japońskie zawróciły nagle i odleciały w kierunku swych baz. Przyczyną wycofania się samolotów japońskich była przewaga liczebna lotnictwa chińskiego. (ATE)

WALKI W REJONIE LANGFENG.

Komunikat sztabu chińskiego donosi, że w rejonie Langfeng oddziały chińskie posunęły się naprzód, zajmując m. Sanidzal. Walki trwają w rejonie na południowo-wschód od Kajfengu oraz pod Tangszan. Japończycy przeprawili przez rzekę Huang-ho znaczne posiłki, przeznaczone dla 14-ej dywizji Doihary, która bardzo ucierpiała podczas ostatnich walk. (ATE)

SYTUACJA W CHINACH POŁUDNIOWYCH.

Prasa chińska nosi, że do Amoy przybyło jeszcze 6 tys. żołnierzy japońskich, przeważnie Koreańczyków i mieszkańców Formozy. Dowództwo chińskie skoncentrowało znaczne siły w m. Tonan, na północ od Amoy, oraz w Czaoaniu, na północ od Swatom.

Obecnie na południowych wybrzeżach Chin skoncentrowano 38 japońskich okrętów wojennych. Większość tych okrętów znajduje się w rejonie Swatow i w zatoce Bias. Na wyspach w pobliżu Makao i Amoy Japończycy mają 40 samolotów i 8 czołgów oraz rezerwę, w postaci 4 tys. morskiej piechoty. (ATE)

Kanton

Pamiętamy jakie oburzenie wywołało bombardowanie Nankinu, jakie protesty posypały się z całego świata kulturalnego przeciw masowemu mordowi ludności bezbronnej.

A oto 28-go maja 11 samolotów japońskich bombardowało Kanton. Zrzucono ok. 100 bomb. Bombardowanie było dwukrotne, w odstępach dwuch godzin.

Skutki okropne.

ZABITYCH 500, RANNYCH 900.

Mieszkańców, widocznie nie przygotowanych na atak, ogarnęła panika. Wielu usiłowało schronić się w gmachach koncesji cudzoziemskich, ale ich tam nie wpuszczono, bramy były zamknięte i strzeżone przez cudzoziemskich ochotników.

Jako szczególny objaw należy podkreślić fakt, że Japończycy NIE DOPUSZCZALI DO RATOWANIA RANNYCH. Gdy ukazały się oddziały ratownicze na ulicach, samoloty japońskie ostrzeliwały je karabinami maszynowymi. Oficjalnie donoszą, że 40 OSÓB Z PERSONELU SANITARNEGO ZGINĘŁO W TEN SPOSÓB.

Następnych dni Kanton znowu bombardowano z samolotów.

te naloty tłomaczy się nowym, „totalnym" kursem polityki wojennej nowego, zupełnie zmilitaryzowanego rządu japońskiego.

Japonia niezadowolona

z „Trzeciej" Rzeszy

Jak donosi agencja „Domei", Rząd chiński zamówił w Niemczech na korzystnych warunkach kredytowych 170 milionów naboi karabinowych oraz dla kulomiotów; znaczna część dostarczonego Chińom materiału wojennego, jest produkcji niemieckiej. Agencja „Domei" wyraża z tego powodu żal i stwierdza, że zbrojenie Chin przez Niemcy nie zgadza się z duchem paktu antykomunistycznego (ATE)

Japończycy zatrzymali korwetę sowiecką

Władze japońskie zatrzymały korwetę sowiecką, która we wtorek rano osiadła na mieliźnie w pobliżu wyspy Hokkadato. Na pokładzie korwety znajduje się 53 ludzi załogi. Kapitan i jego zastępca mają być zbadani przez policję japońską. (PAT).

Faszyści wypierają się inflacji

A jak jest naprawdę?

Przemawiając w senacie włoski minister finansów Thaon di Revel zaprzeczył pogłoskom o inflacji bilonu, stwierdzając, że ogólna ilość bilonu oraz 10-cio lirowych biletów zdawkowych wynosi 2.959 milionów, przekracza normę zaledwie o 668,7 milionów.

Nadwyżka ta odpowiada podobno wzrostowi cen i potrzebom rynku. Cyfry te dotyczą obiegu we Włoszech i w Libii, a nie w Abisynii.

Niebawem monety niklowe będą zastąpione przez monety bite ze specjalnego gatunku stali, która otrzyma nazwę acmonital. Monety z acmonitalu są przeznaczone zwłaszcza na rynek abisyński, gdzie przyczynić się mają do stopniowego zastąpienia talara Marii Teresy przez lir włoski.

W zakończeniu mini[illegible] mówiąc o zobowiązaniach skarbu państwa, pokrywanych z opóźnieniem oświadczył, że najprostszym wyjściem byłaby inflacja. Taki sposób rozwiązania sprawy był jednak zawsze i będzie odrzucony przez Rząd faszystowski. (PAT).

Na froncie Teruelu

Nocny atak faszystów

Nowe barbarzyństwo lotników gen. Franco

Według komunikatu głównej kwatery faszystów na froncie katalońskim odparto ataki przeciwnika na odcinkach Sort, Tremp i Seros.

W tym samym czasie wojska powstańcze dokonały na froncie Teruelu nagłego ataku nocnego, w czasie którego republikanie zostali wyparci ze swych pozycyj i wzgórza, leżące na północ od drogi, wiodącej do Mora, wpadły w ręce powstańców. Wojska faszystowskie zajęły szereg wsi. Na odcinku Albocacer otoczono i wzięto do niewoli 571 żołnierzy rządowych. W walkach powietrznych stracono 14 samolotów nieprzyjacielskich.

„Radio Nacional" ogłasza, że faszyści przerwać mieli w trzech punktach na odcinku Teruel i Castellon front wojsk rządowych (PAT).

200 OFIAR NALOTU

Reuter donosi z Granollers (Katalonia), że miasto było bombardowane przez siły lotnicze gen. Franco Liczba zabitych sięga 200.

Podczas bombardowania Walencji przez siły powietrzne gen. Franco, został trafiony trzema bombami parowiec angielski „Pen thames". Parowiec ten o pojemności 3930 ton zatonął. Załogę uratowano. (PAT).

Wielkie zbrojenia Anglii

Angielskie ministerium spraw lotniczych, postanowiło zamówić w kilku fabrykach w Stanach Zjednoczonych 300 samolotów bombowych. Równocześnie donoszą, że Rząd brytyjski przystąpi wkrótce do budowy wielkiej wytwórni przetworów chemicznych w Kanadzie (PAT).

Nowy sekretarz

gabinetu angielskiego

Sekretarzem gabinetu brytyjskiego został mianowany Bridges na miejsce Hanke'a, który wszedł do rady zarządzającej kanału Sueckiego. W ciągu ostatnich 4 lat Bridges kierował różnymi departamentami, dotyczącymi obrony narodowej. Niedawno był mianowany przedstawicielem skarbu przy komitecie dostaw dla ministerium lotnictwa.

Egzekutywa Międzynarodówki

W Brukseli odbyły się posiedzenia Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej. Z Polski biorą udział w obradach tow. tow.: red. Niedziałkowski, Herman Lieberman (PPS) i red. Ehrlich (Bund).

Obrady Egzekutywy (Zarządu) Międzynarodówki poświęcone były przede wszystkim trudnej sytuacji międzynarodowej oraz sprawie CZECHOSŁOWACJI.

Tow. Niedziałkowski oświetlił sytuacje międzynarodową, jak ją pojmuje PPS.

W najbliższych dniach podamy dokładnie sprawozdanie z obrad Egzekutywy.

Rewizje w Buczaczu

PAT donosi z Buczacza: W związku z rewizjami, dokonanymi w ostatnich czasach u licznych działaczy ukraińskich, stwierdzono w bardzo wielu wypadkach kolportowanie nielegalnych wydawnictw ukraińskich, jak: książek, ulotek itp., których tendencja godzi w państwo polskie.

Proces ob. Jedlińskiego

Przed Sądem Okręgowym w Jarosławiu rozpoczął się proces przeciwko znanemu na terenie Małopolski, działaczowi Str. Ludowego Zdzisławowi Wiktorowi Jedlińskiemu. Jedlińskiemu zarzuca akt oskarżenia, że w sierpniu 1937 r. w powiatach jarosławskim i przeworskim, założył i kierował związkiem, mającym na celu obsadzenie bojówkami dróg publicznych i niedopuszczenie w ten sposób produktów rolnych do miast w czasie strajku chłopskiego, oraz że przeciwdziałał drogą przemocy czynnościom urzędowym policji (PAT).

Podróż Roosevelta

Prezydent Roosevelt oświadczył dziennikarzom, iż w początkach lipca uda się do Kalifornii, a następnie wyruszy w podróż morską wzdłuż wybrzeży Pacyfiku. Powrót odbędzie się przez kanał Panamski.

Nowe zajście w Cheb

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi, że ubiegłej nocy w pewnej gospodzie w Cheb doszło do zajścia między grupą Niemców sudeckich a Czechami.

Obecny na sali podoficer czeski dać miał do Niemców kilka strzałów rewolwerowych, raniąc 2-ch Niemców w nogi. Podoficera aresztowano.

Jak wiadomo, w Cheb doszło do zajścia, wynikiem którego była śmierć dwóch Niemców.

Incydent graniczny węgiersko-czechosłowacki

W oświetleniu węgierskim

Donoszą z Budapesztu: „Magyar Sag" donosi, iż pewien zamieszkały w Czechosłowacji obywatel węgierski, w drodze powrotnej z Kongresu Eucharystycznego, został ciężko pobity jeszcze na terytorium węgierskim przez dwóch czeskich urzędników celnych.

Powodem pobicia miało być rzekomo to, że jadąc do Budapesztu, wkrótce po przekroczeniu granicy, wzniósł okrzyk na cześć narodu węgierskiego.

Jak donosi dziennik, węgierskie ministerium spraw zagranicznych złożyło z tego powodu stanowczy protest w poselstwie czechosłowackim w Budapeszcie. (PAT)

Flota sowiecka

na morzu Śródziemnym

Komisarjat ludowy marynarki planuje — jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych — szereg wizyt floty sowieckiej w różnych portach zagranicznych, jak w Istambule, Izmirze, Pireusie, Barcelonie i Walencji.

Te wizyty floty sowieckiej mają podkreślić zainteresowanie ZSSR sprawami morza Śródziemnego. (ATE)

Echa zamachu na Konowalca

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Amsterdamu, że policji udało się otrzymać dokładny rysopis agenta GPU, Walucha, który 23 maja zamordował Konowalca. Występował on również pod nazwiskami Dissinow i Petronicz. Poza rosyjskim i ukraińskim, włada on również językiem niemieckim i francuskim. (PAT).

Zatarg o meksykańską naftę

Kapitał amerykański żąda odszkodowania

Przedstawiciel Standard Oil Comp., reprezentujący interesy wywłaszczonych w Meksyku amerykańskich towarzystw naftowych, potwierdził, że rokowania z rządem meksykańskim już się rozpoczęły, ale nie wyszły jeszcze z fazy wstępnej.

We wtorek przedstawiciel Standard Oil był przyjęty na dłuższej audiencji przez sekretarza stanu Hulla i oświadczył następnie dziennikarzom, że wywłaszczone towarzystwa naftowe będą obstawały przy domaganiu się całkowitego odszkodowania za poniesione straty. (ATE).

Na wypadek konfliktu zbrojnego

Sprawa powszechnej służby wojskowej w Anglii

W Izbie Gmin aktualności nabralo zagadnienie mobilizacji W. Brytanii na wypadek konfliktu zbrojnego.

Poseł konserwatywny kpt. Evans zgłosił wniosek nagły, zwracający uwagę Rządu na to, aby rozmaite wezwania do służby ochotniczej, jak np. w ochronie przeciwlotniczej, w policji, straży ogniowej, i t. d. nie doprowadziły do ograniczenia zgłaszania się ochotników do służby wojskowej.

Minister koordynacji obrony narodowej Inskip wyjaśnił, że Rząd nie zamierza zmieniać obecnego systemu rekrutacji ochotniczej i pozostawia obywatelom wolny wybór, do której ze służb ochotniczych pragną przystąpić. To zasadnicze stanowisko nie przesądza jednak planów, które zostałyby wprowadzone w życie w razie wybuchu konfliktu zbrojnego.

Minister użył następującego zwrotu: „Wszystkie nasze plany przewidują utworzenie kompetentnej władzy, której nadane będą uprawnienia przydzielenia każdemu jego właściwego stanowiska w czasie wojny, stosownie do wieku i zdolności".

To oświadczenie Inskipa wywołało na ławach opozycyjnych uwagi, że jest to równoznaczne z przymusowym poborem, czemu minister nie zaprzeczył.

Gdy poseł Labour Party Benn zapytał premiera Chamberlaina, czy zdaje sobie sprawę z tego, że Inskip przyznał, iż w przygotowaniu jest ustawa o powszechnej służbie wojskowej, premier Chamberlain zaprzeczył temu. Gdy jednak jeden z posłów labourzystów zapytał premiera, czy dezawuuje oświadczenie ministra Inskipa, premier Chamberlain z naciskiem temu zaprzeczył. Interpelowany w dalszym ciągu przez opozycję na ten temat, premier Chamberlain oświadczył, że przy najbliższej sposobności złoży stosowną deklarację, wyjaśniającą stanowisko Rządu w tej sprawie.

W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że Rząd istotnie przygotował już projekt o powszechnej służbie wojskowej, która by została wprowadzona odrazu, w chwili konfliktu zbrojnego i załatwiona we wszystkich swoich trzech czytaniach w trybie nagłym, przez obie Izby parlamentarne.

Projekt ten opierać się ma na t. zw. rejestrze narodowym, który przewiduje zarejestrowanie wszystkich obywateli W. Brytanii z określeniem do czego się na wypadek wojny mogą przydać.

Hitlerowcy nie chcą płacić

długów austriackich

W Berlinie toczą się od tygodnia rokowania gospodarcze między delegacją brytyjską a niemiecką w związku z Anschlussem. Rokowania te dotyczą dwóch zasadniczych kwestyj: gospodarczej i finansowej. Podczas gdy strona gospodarcza ma przebieg pomyślny, natrafiają rokowania finansowe na bardzo duże trudności. Główną i zasadniczą przeszkodę stanowi kwestia uznania przez Rzeszę długów austriackich. Rząd Rzeszy wzbrania się stanowczo uznania ich za swe zobowiązania.

Strona angielska kładzie duży nacisk na fakt, że jeżeli Austria mogła dokonywać do chwili Anschlussu transferu odsetek od pożyczek brytyjskich, dziś pod tym względem cała odpowiedzialność spada na Rząd Rzeszy. Po dokonaniu Anschlussu poważny zapas złota, wynoszący około półtora miliarda szylingów, przeszedł do Banku Rzeszy. Część tego zapasu złota i to część znaczna, znajduje się w banku angielskim, gdzie zdeponowana została jako zabezpieczenie pożyczek, udzielonych swego czasu Austrii. Sumy te jednak, znajdujące się w Londynie, nie są podobno wystarczające na pokrycie udzielonych Austrii przez W. Brytanię pożyczek.

Tajemnica kryje

miejsce uwięzienia Schuschnigga

Z Wiednia donoszą, że kanclerz Schuschnigg, który dotychczas przebywał w areszcie domowym w pałacu „Belweder", przewieziony został do innego mieszkania w Wiedniu. Koła polityczne nie określają obecnego adresu kanclerza Schuschnigga. Pogłoski o rzekomym opuszczeniu Wiednia przez Schuschnigga mają być nieprawdziwe.

Reorganizacja wł:dz

shitleryzowanej Austrii

Namiestnik Rzeszy w Austrii wydał zarządzenie o nowej organizacji krajowych władz. Naczelnym organem władz krajowych będzie namiestnik Rzeszy, dalej — ministerium spraw wewnętrznych i kulturalnych, trzecim organem będzie ministerium gospodarstwa i pracy, czwartym — ministerium finansów, piątym wreszcie organem władz krajowych będzie ministerium rolnictwa. Dotychczasowy zakres działania urzędu kanclerskiego przejdzie częściowo do kompetencji urzędu namiestnika Rzeszy i ministerium spraw wewnętrznych i kulturalnych.

Ministerium spraw wewnętrznych i kulturalnych kierować będzie dr. Seyss Inquart, ministerium gospodarstwa, pracy i finansów — dr. Fischboeck, min. rolnictwa — inż. Reinthaller.

W skład Rządu krajowego poza wyżej wymienionymi osobistościami wchodzić będą ponad to gauleiter min. Klausner, jako szef Rządu krajowego i minister spraw wewnętrznych i kulturalnych dr. Glaise - Horstenau oraz pełnomocnik ministra sprawiedliwości Rzeszy dr. Huebner.

Z Międzynarodowej Konferencji Fizyków

W drugim dniu obrad międzynarodowej konferencji fizyków odbyły się dwa zebrania naukowe. Na zebraniu rannym w Pałacu Staszica odbyła się dyskusja na temat „Stosunku wzajemnego mechaniki kwantowej i teorii względności". Referat główny prof. Louis de Broglie laureata nagrody Nobla odczytał jego uczeń p. Destouches. W niezwykle ożywionej dyskusji zabierali głos m. inn. prof. Niels Bohr, prof. Eddington i inni.

W godzinach popołudniowych odbyło się drugie posiedzenie poświęcone zagadnieniu indywidualności cząstek elementarnych. Referat główny wygłosił L. Brillouin, profesor College de France. I ten temat również wywołał ożywioną dyskusję.

W poniedziałek wieczorem odbył się w hotelu Bristol bankiet, wydany na cześć uczestników konferencji przez p. ministra R. W. i O. P. prof. Świętosławskiego.

We wtorek o godz. 14-ej uczestnicy konferencji byli podejmowani przez P. Prezydenta Rzplitej na Zamku.

Przeciw naruszaniu granicy

Czechosłowacji

Poseł czeski w Berlinie złożył w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych notę protestacyjną przeciwko 15 wypadkom naruszenia granicy czesko-niemieckiej przez samoloty niemieckie w przeciągu ostatnich tygodni. (ATE).

Słowacy z Ameryki

u prezydenta Benesza

Delegacja słowacka ze St. Zjedn. podejmowana była na ratuszu przez zarząd m. Pragi, po czym złożyła wizytę premierowi Hodży i min. spr. zagr. Krofcie, który wydał na cześć delegacji przyjęcie.

Po południu delegacja słowacka przyjęta była przez prezydenta Benesza. Rozmowa z prezydentem trwała prawie dwie i pół godziny.

Tow. De Man przeciw m:chinacjom

finansjery i reakcji

B. minister belgijski De Man po powrocie do zdrowia wygłosił mowę, w której zarzucił finansjerze i prasie prawicowej belgijskiej prowadzenie zakulisowej konspiracyjnej akcji przeciw rencie państwowej oraz frankowi. Akcja ta zmierzała do obalenia Rządu, do które go tow. De Man należał. Rezultatem jej — zdaniem mówcy — stały się nowe trudności gospodarcze oraz deficyt budżetowy.

To przemówienie b. min. skarbu uważają tu jako zapowiedź powrotu tow. De Mana do życia politycznego.

Strajk generalny w Syrii

Strajk generalny proklamowany przez Unię związków zawodowych rozszerzył się na całą Syrię.

Przeszło 15 tys. strajkujących zebrało się dziś rano w słynnym meczecie Omajaden, gdzie oczekują odpowiedzi syryjskiego ministra spraw wewnętrznych na postulaty związków zawodowych. Między policją, która otoczyła ze wszystkich stron meczet, a strajkującymi doszło kilkakrotnie do starcia. Kilku policjantów odniosło rany.

Podkomitet nieinterwencji

bez udziału Z.S.S.R.

Podkomitet nieinterwencji odbył posiedzenie, poświęcone wyłącznie sprawie finansowania projektu organizacji wycofywania obcych ochotników z Hiszpanii. Ponieważ przedstawiciel sowiecki definitywnie odmówił przyczynienia się Rządu sowieckiego na rzecz tego projektu, lord Plymouth oświadczył w imieniu Rządu brytyjskiego, że W. Brytania gotowa jest przyjąć na siebie 25 proc. udziału, przypadającego na Sowiety, o ile również Francja, Włochy i Niemcy zgodzą się ze swej strony na przyjęcie równego udziału.

Ambasador Grandi w imieniu Włoch, ambasador Corbin w imieniu Francji, oraz ambasador niemiecki Dircksen zapowiedzieli zwrócenie się do swoich rządów o stosowną aprobatę.

Niemieckie tempo pracy

Inspektorat przemysłowy Rzeszy ogłosił dane dotyczące stosunków pracy w 1935/6 r. w Niemczech. Ze względu na intensyfikację wytwórczości w roku bieżącym, należy uważać cyfry dotyczące roku 1935/6 za nie gorsze, aniżeli roku bieżącego.

Wskutek nadmiernego zapotrzebowania — czytamy w rzeczonym sprawozdaniu — oraz wskutek krótkich terminów dostaw, trzeba było w wielu gałęziach wytwórczości szukać rozwiązania w drodze przedłużenia czasu pracy. Krótszy, aniżeli 40-godzinny tydzień pracy stosowany był jedynie w przemyśle włókienniczym, skórzanym i spożywczym, gdzie czas pracy należało stosować do posiadanych surowców. Krótszy czas pracy dał się zauważyć tylko w okolicach pogranicznych, a to już ze względów polityki propagandowej. W licznych natomiast gałęziach przemysłu, a zwłaszcza w przemyśle metalowym i maszynowym, *48-godzinny tydzień pracy okazał się niewystarczającym.* W tych gałęziach przemysłu 10-GODZINNY DZIEŃ ROBOCZY stał się niemal regułą, a i ta norma często była przekraczana. Na robotach publicznych zarówno fachowcy, jak i personel nadzorczy pracowali po 12 godzin na dobę z krótkimi przerwami, a stwierdzono wypadki pracy po 15 i 16 godzin na dobę, tak, że urzędy nadzorcze musiały interweniować, protestując przeciwko temu wyzyskowi sił roboczych.

Przyczyną rozciągnięcia dnia roboczego był obok krótkich terminów dostaw dla państwa i dla wywozu w równym stopniu brak wykwalifikowanych sił roboczych. Robotnicy niewykwalifikowani zastępujący wykwalifikowanych pracowali po 11, 13, 14, a nawet 16 godzin na dobę, wynosząc 60 do 72 godzin tygodniowo.

Porwan e dziecka

Z Miami (Floryda) donoszą: W nocy z 28 na 29 maja banda gangsterów porwała 5 letniego Jamesa Cash'a z Princeton pod Miami. Gangsterzy pozostawili na łóżeczku porwanego kartkę, w której żądają złożenia 10 tys. dolarów za zwrot dziecka (PAT).

Kosztowny znaczek

Jeden z najsłynniejszych okazów filatelistycznych znaczek pocztowy Mauritiusu 2 penny z r. 1847 został sprzedany za 1350 funtów szterlingów.

Robotnicy popierajcie wasze pismo

Zbombardowany

statek francuski

Parowiec francuski „El Dzem" trafiony został w Walencji przez bomby samolotów, które bombardowały miasto. Część parowca widoczna jest jeszcze ponad powierzchnią wody. Statek znajduje się w pobliżu plaży Nazaret.

Roboty publ czne

w Szwecji

Riksdag (Sejm Szwecji) przyjął z drobnymi zmianami kredyty dodatkowe na sumę 257 milionów koron, które będą przeznaczone na roboty publiczne.

W Brazylii

W związku z likwidacją ruchu integralistów brazylijskich aresztowano ogółem 1.600 osób w czym 437 wojskowych.

520 osób cywilnych i 52 wojskowych zwolniono już z aresztu. (PAT).

Straty lotnictwa

gen. Franco

Według źródeł sztabu głównego armii republikańskiej w Hiszpanii, stracili powstańcy w czasie od 1 marca do 25 maja b. r. 125 samolotów strąconych przez samoloty republikańskie względnie zestrzelonych przez artylerię przeciwlotniczą.

Na linii Teruel-Sagunt

Prawe skrzydło wojsk gen. Franco pod dowództwem gen. Varell posuwa się wzdłuż drogi Teruel — Sagunt. Centrum pod dowództwem gen. Valino naciera w kierunku południowym. Lewe skrzydło posuwa się na wschód, usiłując okrążyć siły rządowe.

Nadużycia w Kieleckim

Agencja Agrama donosi: Województwem kieleckim wstrząsnęła nowa fala nadużyć. W Opocznie aresztowano 2 urzędników starostwa i 3 urzędników zarządu miejskiego. Sąd Okręgowy w Kielcach skazał wójta gminy Zajączków Kowalika na dwa lata więzienia i sekretarza tej gminy na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat za popełnione nadużycia finansowe. W Końskich został aresztowany agronom powiatowy, inż. Białecki, pod zarzutem pobierania łapówek przy wysyłaniu robotników na sezonowe prace do Niemiec.

Echa zamachu na willę Sławka

Agencja Agrama donosi: W listopadzie ub. roku była głośną sprawa podrzucenia bomby pod willę pułkownika Sławka w Racławicach. Podejrzenie padło na członka Stronnictwa Ludowego Brzeszcza, którego aresztowano. Brzeszcz przesiedział 3 miesiące w więzieniu. Obecnie prokuratura w Kielcach umorzyła dochodzenia z braku dowodów. Brzeszcz leży obecnie obłożnie chory.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

BRAZYLIA PRZED MECZEM Z POLSKĄ

W Brazylii wzrasta zainteresowanie niedalekim już meczem piłkarskim Polska-Brazylia w Strasburgu o mistrzostwo świata.

Prasa sportowa Brazylii zamieszcza ciekawy wywiad z prezesem piłkarskiej federacji brazylijskiej, p. Luizem Aranhą, który całkowicie popiera przedmeczową taktykę technicznego kierownika drużyny, p. Pimenty i zaleca mu przestrzeganie tajemnicy zarówno co do składu reprezentacji Brazylii, jak i co do taktyki gry, aż do meczu z Polską. Drużynę polską p. Aranha uważa za najniebezpieczniejszego przeciwnika Brazylii.

TENIS

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ

We wtorek rozpoczął się w Weybridge pod Londynem międzynarodowy turniej tenisowy. W turnieju tym startuje Jędrzejowska, która w pierwszej rundzie łatwo pokonała Angielkę Worrall 6:0, 6:1.

W turnieju tym bierze również udział słynna tenisistka amerykańska Wills Moody i prawdopodobnie dojdzie do sensacyjnego spotkania pomiędzy nią a Jędrzejowską.

KOLARSTWO

WYCIECZKI TURYSTYCZNO-KOLARSKIE W. T. C.

WTC w programie swym wytycznych prac na nowej siedzibie rozpoczęło propagandę uprawiania racjonalnej turystyki kolarskiej. W sezonie r. b. rozpoczęło specjalną wycieczkę do Lublina w dniach 1—3 maja (wycieczka poprzedzona odczytem o historii i jego zabytkach, a po tym zwiedzenie miasta.

15 maja wycieczka do Zegrzynka, przeprawa przez Narew łodziami i po tym na przełaj do Beniaminowa.

W dniach 5—6 czerwca WTC. organizuje specjalną wycieczkę do miejscowości „Lipce", tam gdzie Reymont tworzył swe dzieło „Chłopi".

16 czerwca do Łowicza na zjazd kolarski (Boże Ciało).

25—29 czerwca do Piotrkowa — Częstochowy — Katowic — Krakowa na zjazd i ogólnopolską wycieczkę turystyczną P. Z. Kolarskiego, oraz szereg innych wycieczek w każdą niedzielę i święta.

Na powyższe wycieczki Zarząd WTC. zaprasza wszystkich kolarzy i kolarki oraz młodzież szkolną do udziału w nich w charakterze uczestników — gości. Informacji szczegółowych udziela kapitan sportowy W. T. C. Eugeniusz Strzałkowski w dnie: wtorki, czwartki, soboty w godzinach [illegible]

LEKKOATLETYKA

NOWE REKORDY OKR. LUBELSKIEGO

W Lublinie odbyły się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, na których padły dwa nowe rekordy okręgu, a mianowicie: w skoku o tyczce — Kiszczyński (AZS) 321 ctm.; 2000 mtr. — Flis (KSZS) 5:51,7 min.

GARNUSZEWSKI ZŁAMAŁ KOŚĆ GOLENIOWĄ

Jeden z najlepszych skoczków polskich, zawodnik Cracovii Garnuszewski doznał w ubiegłą niedzielę na zawodach w Nowym Sączu kontuzji nogi. Po powrocie do Krakowa badanie lekarskie stwierdziło złamanie kości strzałkowej golenia. Garnuszewski został umieszczony w klinice chirurgicznej U. J. Leczenie potrwa ok. 6 tygod...

PŁYWANIE

ZAWODY PŁYWACKIE W GDYNI

W Gdyni odbyły się zawody pływackie, zorganizowane przez WKS Flotę. Na zawodach ustanowiono dwa nowe rekordy Pomorza a mianowicie:

100 m. dowolnym — Marchlewski (WKS Flota) 1:06 min. W konkurencji tej Golften (Flota) zajął drugie miejsce wynikiem 1:08 min., który również lepszy jest od dotychczasowego rekordu Pomorza.

400 m. dowolnym — Marchlewski 5:57 min., nowy rekord Pomorza.

KURSY PŁYWACKIE P. Z. P.

Zarząd Polskiego Związku Pływackiego opracował plan kursów pływackich, który przedstawia się jak następuje:

27 czerwca rozpocznie się w Warszawie kurs instruktorski dla 20 uczestników i trwać będzie do 16 lipca.

25 lipca — rozpocznie się w Warszawie kurs ratownictwa i trwać będzie do 20 sierpnia.

W czerwcu b. r. odbędzie się w Gdyni kurs morski ratownictwa.

Kursy dla przodowników pływania odbywać się będą w każdym okręgowym ośrodku W. F.

Przegląd prasy

TOW. NAPIÓRKOWSKI.

Łódzki „Głos Poranny" wydał jubileuszowy (dziesięcioletni) numer, — ogromny, zawierający mnóstwo ciekawych artykułów. Spośród licznych wydrukowanych w numerze życzeń, znajdujemy życzenia, złożone przez tow. B. Ziemięckiego.

Wśród licznych artykułów wymienimy przede wszystkim artykuł t. H. Pilichowskiej o tak zasłużonym dla łódzkiego ruchu tow. Napiórkowskim, pośle do Sejmu ustawodawczego i sekretarzu naszego pierwszego klubu poselskiego. Zginął, jak wiadomo, śmiercią walecznych w wojnie 1920 r.

T. Pilichowska szkicuje wspaniałą duchową postać t. Napiórkowskiego. Pisze tak:

„Młody — dwudziestosześcioletni zaledwie w chwili przybycia do Łodzi — Napiórkowski cieszył się wśród robotników ogromnym autorytetem. W rozsianych po mieście sklepach „Naprzodu" — ogniskach ówczesnego życia partyjnego — i w ściśle zakonspirowanej piekarni przy ul. Kilińskiego, zasięgano rad Jego i wskazówek nie tylko w sprawach organizacyjno - politycznych. Z nieograniczonym zaufaniem do Jego rozwagi, sprawiedliwości i życzliwości dawano mu — jakże często — do rozsupływania sploty zawiłych spraw osobistych...

Argumentacja Napiórkowskiego była zazwyczaj tak jasna, logiczna i konsekwentna, że trafiała do przekonania tym, którzy ożywieni byli wolą dokonania rzeczy jaknajlepszych na wyznaczonym im odcinku".

MOWA P. B. MIEDZIŃSKIEGO.

Już pisaliśmy o mowie p. B. Miedzinskiego w Poznaniu. Wczoraj streszczenie podały wszystkie pisma OZONizujące. Niepodobna jednak twierdzić, by treść była całkowicie przejrzysta. Czytamy np.:

Cóż dzieje się od czasu ogłoszenia deklaracji OZN? Okazało się, że idea zjednoczenia odpowiada głębokim, żywiołowym instynktom społeczeństwa. I zarazem — co niezmiernie ciekawe — pomimo wielkiego „zapotrzebowania" na program konsolidacyjny z powodu ogólnego uznania idei zjednoczenia, nikt nie sformułował założeń programowych i wytycznych, które by się mogły przeciwstawić deklaracji z 21 lutego.

Inicjatywa ta bynajmniej nie prowadzi do zacieśnienia się ugrupowań w Polsce, *ani do wynoszenia się jednych nad drugimi. Na prawo i na lewo wyciągnięte są nasze dłonie* pod jednym warunkiem, że kto nam dłonie poda, *musi iść razem z nami naprzód, a nie wstecz.*

„*Na prawo i na lewo*"... Dobrze. ALE W RAMACH OZONu? Tak przecie pisał niedawno p. Z. S. w „Gazecie Polskiej". „Wynosić się" — powiada mówca — nad drugimi nie chcemy. Dobrze. Ale OZON staje się partią ELITARNĄ?

P. Miedziński optymistycznie zapewnia:

Gdyśmy raz weszli na drogę zjednoczenia narodowego, to się *uprzemy* i — żeby Bóg wie, co się działo — swoje zrobimy.

„Uprzemy się..." Ale do wielkiego optymizmu dotychczasowa historia OZON-u nie uprawnia...

OZON wciąż niezbyt jasno formułuje swe stanowisko. Możliwe są TRZY KONCEPCJE: 1) totalistyczna (zostaje tylko OZON, inne partie się likwiduje); 2) elitarna (OZON jest partią elitarną, uprzywilejowaną); 3) zwykła partyjna (OZON jest partią jedną z wielu). Obecnie OZON staje raczej na tym *drugim* stanowisku.

„Czas" podkreśla w mowie ustęp następujący (*„obok"*):

My, Legioniści i Peowiacy podjęliśmy inicjatywę zjednoczenia w tym sensie, aby obok nas — *nie pod nami, czy za nami — ale obok nas stanęli inni.*

Przypomina to—powiada „Czas" — trochę mowę p. Kwiatkowskiego w Katowicach. „Czas" dodaje:

P. Miedziński wyklucza wszelką dyskusję nad formą konsolidacji. Ta forma, którą propaguje Ozon, jest dlań nienaruszalna. Żeby Bóg wie, co się działo — wola — swoje zrobimy... To też wezwanie p. Miedzińskiego wygląda mniej więcej tak: *chcemy, byście szli obok nas, — ale w takt melodii, którą my grać będziemy.*

Czyli że właśnie koncepcja ta druga,—ELITARNEJ I UPRZYWILEJOWANEJ partii.

UCHWAŁY OZONu.

Bardzo interesująco redagowany bundowski dwutygodnik „Nowe Życie" przynosi doskonale napisany art. wstępny tow. Szerera o antyżydowskich uchwałach OZONu. Stwierdza, iż antysemityzm jest związany z całokształtem polityki reakcyjnej.

Jego rola w Niemczech, w Austrii, na Węgrzech, w Rumunii, w carskiej Rosji przekonać muszą każdego anty-reakcjonistę, że jest on *śmiertelnym wrogiem także mas nie-żydowskich.*

Zresztą, po cóż szukać przykładów zagranicą? Czasy najintensywniejszego w ciągu całego 20-lecia Polski niepodległej antysemityzmu są *razem czasami, w których najmniej mają w kraju do powiedzenia i masy polskie...*

ROZMÓWKI „NARODOWE". „LIŚCIK"...

Pisaliśmy już o żalach grupy „ABC" z powodu napadu endeków w Częstochowie. Jak donosi prasa, zarządy akademickich i innych stowarzyszeń, będących pod wpływem grupy „ABC", wystosowały do prezesa Stronnictwa Narodowego bardzo cierpki liścik w tej sprawie.

W liście tym napisano, że w Częstochowie miał miejsce *„bandycki napad na ogólnopolską pielgrzymkę akademicką"*, oraz, że w grupie napastników przeważali „osobnicy w *mundurach* Stronnictwa Narodowego: mieczyk Chrobrego z literami „S. N.".

Wobec tego autorzy stawiają p. mec. Kowalskiemu szereg *pytań*. Między innymi:

Czy i jaką satysfakcję zamierzają dać władze Stronnictwa Narodowego społeczeństwu i młodzieży akademickiej wobec tak niesłychanego *faktu profanacji drogiej każdemu akademikowi i Polakowi idei ślubowań jasnogórskich?*

„Ultimatum" dawało termin 3-dniowy. W dniu 30 maja p. prezes Kowalski oświadczył delegacji grupy „ABC" — że podane fakty *„nie są zgodne* z ogólną wytyczną postępowania Stronnictwa Narodowego". Odpowiedź ta *nie zadowoliła* „ABC". Wobec tego onegdaj, jak donosi „Kurier Polski",

ogłoszono komunikat organizacyj akademickich, który głosi, że „za zajścia w Częstochowie w dniu 22-go maja 1938 *całkowitą odpowiedzialność ponoszą władze Stronnictwa Narodowego*".

Czyli, że rozmówki „narodowe" będą trwały dalej. Ciekawe, że chodzi o napad (pobożnych endeków!) na księdza i pielgrzymkę...

K. CZ.

Mowa oskarżycielska
w procesie Michalskiego

W procesie Michalskiego i Idzikowskiego w dalszym ciągu trwa przemówienie prokuratora Marcinkowskiego.

Prokurator w pierwszej części przemówienia omówił działalność Michalskiego i Miazgi.

Prokurator podkreślił napięcie złej woli i rozmyślne liczenie na inflację złotego przy zaciąganiu pożyczek.

Przy omiawianiu organizacji „Frampolu" prokurator podkreślił, iż całe przedsiębiorstwo oparte było na niezdrowych kombinacjach i obliczone na możliwość wyzysku firm, które zaufały bądź firmie „Frampol" bądź wysokiemu urzędnikowi — Michalskiemu.

Przy omawianiu działalności Michalskiego prokurator przytoczył opinię biegłego Najwyższej Izby Kontroli Państwa radcy Lipskiego, który stwierdził, że w myśl ustawy podatki umarzać może osobiście tylko minister Skarbu nie zaś, ministerium. W żadnym razie zaś jak to czynił w imieniu ministerium Michalski.

Druga część przemówienia była poświęcona działalności Idzikowskiego.

Wreszcie omówiono przy drzwiach zamkniętych sprawy podatków, fabrykanta Pinesa.

I. K.

Ostateczne ustąpienie dyr. Butlera

Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy przyjęła dymisję dyrektora biura, Butlera. Wybory nowego dyrektora odbędą się 4 czerwca. (PAT).

Litwa -- Meksyk

W ambasadzie meksykańskiej w Waszyngtonie, podpisano we wtorek układ przyjaźni pomiędzy Meksykiem a Litwą. Tym samym nawiązano po raz pierwszy stosunki dyplomatyczne między tymi dwoma krajami. (PAT).

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Dla uczczenia pamięci kol. Rakowerównej — koledzy zł. 11.

Waleria Dobrowolska zł. 5.

Socjalizm a wolność

Nowe prądy

Studiując nową i najnowszą naukową i publicystyczną literaturę socjalistyczną, łatwo spostrzegamy nowe motywy, nowe intonacje.

Przede wszystkim silniej brzmi motyw **WOLNOŚCI**. Naturalnie, nigdy go nie brakło w socjalizmie. Ale obecnie brzmi szczególnie silnie. Wpłynął na to niewątpliwie faszyzm z jego niszczeniem wolności ludzkiej. Ale wpłynął także „stalinizm" z jego azjatyckim despotyzmem.

Następnie — w związku z powyższym — silniej brzmi motyw **MORALNY**. Marksizm w dawnej — „automatycznej" interpretacji (automatyzm czynników gospodarczych!) cieszy się mniejszym powodzeniem. Podkreśla się obecnie rolę jednostki. Podnosi się moment **BOHATERSTWA**, które tak jest potrzebne w ciężkich walkach obecnej doby.

Wszysko to jest echem chwili dziejowej. W socjalizmie zawsze, w każdym momencie dziejowym, brzmi ta nuta, której wymaga rzeczywistość. Nie zmienia to ideologii, jako całości.

Ukazała się właśnie po polsku ciekawa książka, która w przystępny sposób poinformuje czytelnika o tych nowych nutach w ideologii socjalizmu. Jest to dość obszerna praca tow. Wiktora Altera, znanego bundowskiego działacza p. t. „Człowiek w społeczeństwie". Wydana została przez „Spółdzielnię czytelników książki Światło". Ta spółdzielnia już wydała kilka wartościowych prac socjalistycznych (np. tow. Próchnika „Idee i Ludzie"); spełnia więc zadanie doniosłe: jak wiemy, w ostatnich latach poza mniejszymi broszurami, niewiele ukazywało się po polsku książek socjalistycznych.

Autor omawia niemal wszystkie podstawowe zagadnienia socjalizmu spółczesnego. Rozumie doskonale wszystkie trudności, stojące przed socjalizmem w dobie dzisiejszej. Spokojnie je analizuje i daje pewien całokształt światopoglądowy. Nie omija najtrudniejszych kwestyj filozoficznych spółczesnego socjalizmu, lecz rozpatruje je w sposób łatwy.

Punkt wyjścia — **marksizm**. Tow. Alter nie schodzi z gruntu marksizmu (jak De Man), ale go uelastycznia w drodze **INTERPRETACJI**. Rozluźnia gospodarczy „automatyzm" starego marksizmu — po to oczywiście, by zrobić miejsce dla **JEDNOSTKI**, jej **BOHATERSTWA** i jej **WOLNOŚCI**. Jest to proces, przypominający trochę ruch „nowokantowski" w socjalizmie przed wojną. „Nowokantyści" (jak Max Adler) nie zadawalali się socjologiczną konstrukcją Marksa: to dopiero analiza rozwoju społeczeństwa, mówili, a chodzi przecież także o to, by dać **ocenę** tego rozwoju, by podkreślić **wartość** naszego ruchu; by postawić przed jednostką **ideał moralny**.

Dla PPS ta interpretacja marksizmu, którą daje autor, była zawsze bliską i zrozumiałą. Przecie np. okres bojowy w dziejach PPS. wysunął **bohaterstwo jednostki** bardzo stanowczo.

Wolność! — powiada tow. Alter — oto hasło, które jest jednym z najistotniejszych haseł prawdziwego socjalizmu, — socjalizmu demokratycznego. Stąd bezwzględny, wrogi stosunek nie tylko do faszyzmu, ale i do **STALINIZMU**. „Stalinizm', podkreśla autor wielokrotnie, nie ma nic wspólnego z socjalizmem prawdziwym.

Przyjrzyjmy się pokrótce drogom myśli autora. „Materializm dziejowy" (socjologię Marksa) nazywa tylko „hipotezą roboczą", niczym ponadto. Jest to tylko ta **metoda** badania zjawisk społecznych, która daje najlepsze rezultaty. Wobec tego **przewidywanie** zjawisk społecznych przy pomocy tej metody jest możliwe, ale nie jest całkowite (przypomina to wywody De Mana). A sam socjalizm, jako przyszłość ludzkości, jest oczywiście bardzo prawdopodobny, ale nie wolno twierdzić, że jest **absolutnie konieczny**. Przypomnijmy sobie, powiada tow. Alter, że marksizm jednak nie przewidział takich zjawisk, jak faszyzm i stalinizm.

Ta część wywodów tow. Altera budzi pewne zastrzeżenia (w szczegóły wchodzić nie możemy). Natomiast z wielką sympatią witamy tę część, w której formułuje on swe moralne stanowisko. **Wolność i bohaterstwo!** oto momenty istotne. **HUMANIZM**, wolnościowy humanizm! tak możnaby ująć stanowisko tow. Altera.

Naturalnie, powiada, absolutnej wolności nie może być — zawsze jest jakiś kompromis jednostki ze społeczeństwem. Ale należy (str. 76) — „przesunąć kompromis między instynktem wolności a instynktem społecznym **JAKNAJDALEJ W KIERUNKU INSTYNKTU WOLNOŚCI**"!

Tej jednostce autor wskazuje wielkie cele **etyczne**. Mówi o ofiarnym życiu Marksa, o pięknych dziejach Jaurèsa i oświadcza: „Te najlepsze jednostki, te wyjątki są jakby **WZOREM**, do którego należy podciągnąć pozostałą ludzkość".

Autor jest **OPTYMISTĄ**, wierzy w ludzkość. Istotnie, powiada, socjalizm przeżywa chwile ciężkie, ale to bynajmniej nie zniszczy naszej wiary. Ludzkość posuwa się nieustannie wzwyż: „Wydaje się prawdą, że ludzkość **posuwa się po linii spiralnej**" (str. 71).

Ciekawe są rozdziały o faszyzmie i stalinizmie. Rozdział o faszyzmie, przyznajemy się, nie zupełnie nas zadowala: genezę (pochodzenie) faszyzmu sprowadza przeważnie do „zaćmień irracjonalnych", do „obłędów masowych", do „instynktu adoracji" itp. To nam nie wystarcza, chociaż w tym nie brak elementów trafnych.

„Stalinizm" zwalcza tow. Alter **ZASADNICZO:** nie chodzi, powiada, o ten lub inny szczegół taktyki. „Stalinizm' jest formacją **antywolnościową**, a więc nic wspólnego nie ma z socjalizmem wolnościowym. „Jeśli — powiada (str. 127) — socjalizm pozostał wierny **wolnościowej koncepcji społeczeństwa jutra**, to **komunizm** coraz bardziej się od niej oddalał, aż doszedł do dzisiejszego stalinowskiego antywolnościowego totalizmu". Ale może w ZSSR. zaznacza się jakaś tendencja ku wolności? „Nie widać żadnych oznak!" — oświadcza autor. Ale może ZSSR odegra pozytywną rolę w stosunkach międzynarodowych? I pod tym względem **autor** usposobiony jest raczej sceptycznie (str. 132). „Doświadczenie Sowietów — konkluduje autor — nie tylko nie jest **wzorem godnym naśladowania**, ale jest wręcz **odstraszającym przykładem**, jak nie powinno wyglądać społeczeństwo jutra"...

Całej treści ciekawej książki tow. Altera oczywiście nie wyczerpaliśmy. Mamy pewne zastrzeżenia, ale to nie przeszkadza nam przyznać, że jest bardzo godna przeczytania. **Wolność** — oto główne hasło autora.

K. CZAPIŃSKI.

MAŁY FELIETON

Lord-major

Miasto St. Stefansburg leży na trakcie pomiędzy Wschodem a Zachodem, pomiędzy Północą a Południem. Tu się krzyżują wszystkie drogi: na Rzym i na Krym, do Dublina i do Lublina, do Drohobycza i do Cambridge'a, do Hagi i do Pragi.

W tym stanie rzeczy niedziwota, że do St. Stefansburga wciąż ktoś przyjeżdża, ze St. Stefansburga stale ktoś wyjeżdża i przez St. Stefansburg codziennie ktoś przejeżdża. Admirały, kardynały, generały. Korespondenci, studenci, agenci. Mahometanie, Indianie, wegetarianie. Footbaliści, finansiści, nudyści. Geografowie, fotografowie, kaligrafowie. Kuśnierze, harcerze, maltańscy rycerze. Junaki, fidaki, z Ameryki rodaki.

Teraz już każdy zrozumie, co to jest być lord - majorem St. Stefansburga i jakich sztuk trzeba dokazać, żeby w godzinie — powiedzmy — 12 m. 10 być na dworcu Północnym z kwiatami i żegnać mową odjeżdżającego prezesa światowego związku pacyfistów, a o godzinie 12 m. 30 witać na dworcu Południowym kwiatami i mową przyjeżdżającego prezesa światowego związku militarystów!

Kwiaty to jeszcze bagatela. Kwiatów nie trzeba się uczyć na pamięć. Kwiatów zresztą jest w St. Stefansburgu tyle, że ojczyzna tulipanów Harlem, a w ślad za nią Nicea są poważnie zaniepokojone o swój prymat. St. Stefansburg po prostu tonie w kwiatach. Ba, istnieje tam rzadko gdzie indziej spotykana odmiana ludzi — kwiatów, tak, że prawie o co drugim mieszkańcu tego miasta mówią: To ładny kwiat!

A więc — powtarzam — z kwiatami kłopotu nie ma i kwiatów nie trzeba się uczyć na pamięć. Ale mowy, mowy! Pamiętaj, że ten wyjeżdża, więc żegnaj go, a nie witaj, a ów przyjeżdża, a więc witaj go, a, uchowaj Boże, nie żegnaj. Kardynała cmoknij w rękaw, a footbalistę kopnij... nie, przepraszam, nie należy nikogo kopać, tylko powiedz mu, jak pięknym sportem jest kopanie dołków... tfu, znowu się pomyliłem, jak pięknym sportem jest kopanie piłki nożnej.

Zaprawdę, powiadam Wam, żeby być lord-majorem St. Stefansburga, trzeba mieć plecy, na tych plecach kark, a na tym karku głowę, żeby o wszystkim detalicznie pamiętać i nie pomieszać np. sjonistów i impresjonistów.

Ostatnia Karta?

Po uchwałach OZON-u

W sobotę i niedzielę ubiegłego tygodnia przeżywał świat chwile najwyższego napięcia od lipca 1914 r. W tradycyjny weekend (sobotnie popołudnie, kiedy w Anglii wszelka praca zamiera) w którym to czasie tyle już Hitleria przemyciła niespodzianek, raz po raz interweniowała w Berlinie dyplomacja angielska — twardo i nieustępliwie, po raz pierwszy od wielu lat domagając się ustępstw lub, conajmniej, wyjaśnień. Rzecz niespotykana — gabinet angielski obradował w niedzielę, podsumowując wyniki i wytyczając plany dalszej akcji.

I u nas nie próżnowano. Zebrała się po raz pierwszy **Rada Ozonu**, który, zdawało się, nareszcie przetrwał próbę jeżeli nie życia, przynajmniej narodzin. Jakież musiały być przeżycia tych ludzi, jakie ich troski, gdy w każdej chwili mogły paść w Sudetach pierwsze strzały, gdy państwa zachodu niosąc, wbrew powtarzanym skwapliwie przez „Czerwoniaki" wersjom Berlina, zbrojną pomoc Czechosłowacji, postawić mogły Polskę przed najcięższą w jej dziejach decyzją!

Odpowiedź znalazła się w „rezolucjach". Kilka słów o wsi, kilka o potrzebie inwestycji, utrzymanych w tonie niektórych interpelacyj w Pierwszym Sejmie Ustawodawczym (w których „wzywano Rząd, by w Polsce było dobrze"), i wreszcie to, co najważniejsze, — kwestia żydowska.

Odetchnęliśmy z ulgą. Więc groźba wojny to chyba płotki żydowskich pismaków. Więc nie ma żadnego niebezpieczeństwa. Zewnątrz i wewnątrz jest świetnie. Nie ma wściekłej irredenty niemieckiej na kresach zachodnich, chłopstwo odwróciło się już ostatecznie od swych wodzów i ławą idzie za reżimem. Kraj jest jedną bryłą granitu, tak jak obóz pozostający pod szefostwem b. dowódcy jednej z wielu dywizyj naszej armii. Tezy Ozonu w sprawie żydowskiej, omówione następnie w szeregu artykułów przez naczelnego publicystę „Gazety Polskiej", tak dalece nie odbiegają od programowych haseł endeckich, że jak słusznie pisał „Kurier Warszawski", nie bardzo wiadomo, dlaczego oi „piłsudczycy" wprost nie wejdą do Stronnictwa Narodowego.

Gdy umiera dyktator lub człowiek, który na życie kraju wywierał tak przemożny wpływ, jak Marszałek Piłsudski, zawsze wynikają wśród otoczenia spory o ideowy testament Zmarłego. Obóz legionowy był w szczęśliwym i pod tym względem położeniu, bo ostatnim aktem państwowym Piłsudskiego było złożenie podpisu na ustawie Konstytucyjnej. Fakt ten i odrzucenie zasady elitaryzmu, która miała formalnie przypieczętować monopol obozu legionowego na władzę w Polsce, jest jasnym i wyraźnym stwierdzeniem poglądów Piłsudskiego na sprawy ustrojowe Polski. Otóż trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć: **ani duch Konstytucji kwietniowej, ani treść jej przepisów** nie pozwala na ograniczenie jakichkolwiek praw części obywateli w imię ich wyznaniowych, czy narodowościowych cech. Zasady tej nie przesłonią najbardziej kunsztowne „komentarze" w prasie ozonowej.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Ciernista droga Zjednoczenia „na rozkaz" wyprowadziła OZON poza ramy... Ramy Konstytucji kwietniowej — formalnej podstawy deklaracji płk. Koca — okazały się w praktyce dla „dynamizmu" Obozu zbyt ciasne.

Nie pomogło tworzenie legendy o rozkwicie gospodarczym Wielkopolski, w chwili, kiedy ta właśnie dzielnica w głównej mierze ugina się pod kryzysem i gdy gospodarcze placówki jedna po drugiej likwidują się lub przechodzą w ręce niemieckie. Licytacja trwa. Zaczyna się od Żydów, kończy się na anarchii! powiedział kiedyś gen. Składkowski. Słowa słuszne, gdy chodzi o spokój publiczny. O ileż słuszniejsze, gdy wchodzi się na drogę naruszania Konstytucji.

Czy to już ostatnia karta?

Bs.

Niespodziewana reklama

Skarżył się przed niedawnym czasem p. Adolf Nowaczyński w jednym z tygodników literackich, że kilkunastu wydawców odrzuciło kolejno propozycję wydania książki p. Nowaczyńskiego, tłumacząc ten swoisty bojkot obawą przed ściągnięciem na siebie niechęci czy niezadowolenia ze strony „czynników". Ostatecznie, znalazł się pewien wydawca warszawski nie - aryjskiego wprawdzie pochodzenia, ale odważnego ducha, który książkę szczęśliwie wydał, czyniąc zadość ambicjom autorskim p. Nowaczyńskiego.

W zestawieniu z tą dość osobliwą historią, zdziwienie wywołać musi nagła i niespodziewana reklama odczytu p. Nowaczyńskiego za pośrednictwem... urzędowego P. A. T.-a. W końcu maja mianowicie, p. Nowaczyński wygłosił w Gdyni prelekcję na aktualne tematy czechosłowackie. A urzędowa agencja telegraficzna, która zwykła pomijać milczeniem najbardziej miarodajne oświadczenia czechosłowackich mężów stanu, znalazła jakoś dość czasu i chęci, by poinformować opinię polską o... fakcie odczytu p. Nowaczyńskiego i nawet streszczenie tego odczytu podała.

P. Nowaczyński, jako prelegent, dochował, oczywiście, wierności zasadom i poglądom, głoszonym na łamach prasy w miesiącach ostatnich. Miał więc odczyt charakter mocno antyczeski, a sprawa „gwałcenia praw narodu słowackiego" była w tej prelekcji szeroko omawiana. Jest w tym swoista wymowa, jeśli uwzględnimy, że — według informacji P. A. T.-a — popis p. Nowaczyńskiego odbył się „z okazji przyjazdu wycieczki słowackiej"...

Nie można p. Nowaczyńskiemu zarzucić niekonsekwencji: kto pisał niedawno z przedziwnym spokojem i niezachwianą pewnością, że „militaryzm teutoński jest jedyną ostoją ładu, pokoju i spokoju w Europie" (!), ten i sprawy czechosłowackie traktować musi przede wszystkim z punktu widzenia interesów tej „jedynej ostoi ładu, pokoju i spokoju"... Obowiązuje przecież logika publicystyczna, a jeszcze bardziej — świadomość polityczno - klasowej wspólnoty. To też zajęty kwestją „gwałcenia praw narodu słowackiego", który wśród woale się do p. Adolfa o obronę nie zwracał, zapomniał tenże p. Adolf zupełnie o — *losie półtora miliona Polaków w Niemczech hitlerowskich*. A możnaby na ten temat wygłosić niejeden interesujący odczyt. I w Gdyni i gdzie indziej.

P. Nowaczyński przeoczył, nie dopatrzył i o tych „drażliwościach" z „militaryzmem teutońskim" związanych nie mówił. Trudno. Bywają takie... niedopatrzenia. A przyczyny ich nie leżą w jakiejś wadzie wzroku, lecz w sferze ślepoty politycznej, która — zresztą — często ma cechy... symulacji.

Bd.

O rozbudowę sieci szkół

dokształcających zawodowych

Obowiązek dokształcania, obejmujący zasadniczo całą młodzież w wieku lat 14 do 17, nie uczęszczającą do żadnej szkoły średniej (ogólnokształcącej lub zawodowej typu zasadniczego), wykonywany jest tylko przez nieznaczną część tej młodzieży. Większość bądź uchyla się od wykonania obowiązku, korzystając z niedostatecznej kontroli ze strony inspekcji pracy, bądź nie może zastosować się do wymagań ustawowych z powodu... braku odpowiedniej szkoły.

Szkolnictwo dokształcające nie cieszyło się specjalną opieką władz szkolnych. Pozbawione ściśle określonych, jednolitych dla całego kraju podstaw prawnych, pod względem zaopatrzenia finansowego zdane w znacznej mierze na łaskę samorządu terytorialnego, szkolnictwo to rozwijało się zbyt powoli w stosunku do potrzeb, a w okresie kryzysu gospodarczego nawet cofnęło się. Skutki tego zaniedbania szkolnictwa dokształcającego wyrażają się przede wszystkim w słabym i nierównomiernym rozwoju sieci szkół tego typu.

Obecny stan sieci szkół dokształcających przedstawia się opłakanie. Z ogólnej liczby 603 miast, istniejących na terenie Rzeczypospolitej, w r. szkolnym 1935/36 zaledwie 378 posiadało szkoły dokształcające (w tym 12 miast posiadało wyłącznie szkoły prywatne). Poszczególne dzielnice państwa różnią się bardzo poważnie pod tym względem: jeśli np. w woj. zachodnich spośród 152 miast tylko 11 nie posiadało szkół dokształcających, to w woj. południowych było 61 miast bezszkolnych na ogólną liczbę 168, w centralnych — 122 na 224 (a więc przeszło połowa), we wschodnich — 31 na 59.

W tych warunkach, rzecz jasna, ogromna większość młodzieży miejskiej nie ma zupełnie możności korzystania ze szkoły dokształcającej — bo i tam, gdzie one istnieją, jest ich z reguły za mało. (O wsi nie ma już co mówić — szkoła dokształcająca na wsi jest zjawiskiem zgoła wyjątkowym). Dla umożliwienia — choćby częściowego — dostępu do szkoły całej młodzieży miejskiej należałoby stworzyć w tej chwili conajmniej 230 — 250 nowych publicznych szkół dokształcających w miastach, które ich dotychczas nie posiadają.

Wydana w roku zeszłym ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół dokształcających zawodowych (ustawa z 29. III.1937) stwarza dogodne możliwości dla takiej rozbudowy sieci szkół tego typu. Wprowadzone przez ustawę obciążenia finansowe samorządów, które odtąd pokrywać mają tylko 1/3 kosztów osobowych i wydatki rzeczowe, związane z utrzymaniem szkół, powinno zachęcić samorządy do wyższej niż dotychczas działalności na tym polu. Od władz szkolnych zaś oczekiwać należy zwiększenia wysiłków, zmierzających do odpowiedniego zwiększenia pozycji wydatków na ten cel w budżecie Państwa. Zagadnienie realizacji obowiązku dokształcania staje się bowiem dziś jednym z najważniejszych problemów polityki szkolnej.

Ch.

Złote żniwo

dla „fabrykantów śmierci"

W angielskiej Izbie Gmin, podczas dyskusji budżetowej, poseł tow. Alexander przytoczył szereg cyfr o zyskach fabrykantów broni i firm, dostarczających surowca owym fabrykantom. Są to wszystko zyski netto:

Firma Baldwins, Ltd.: w r. 1933 zysk wyniósł *142 tys. funtów*, a w r. 1937 — *521 tys. funt.*;

Consett Iron Co.: *91 tys. funt.* w r. 1934, a *636 tys.* w r. 1937;

Dormann, Long.: w r. 1934 — *38 tys. funt.*, w 1937 — *1.019.000 f.*;

Lancashire Steel Corp.: *96 tys.* w r. 1933, a *628 tys.* w r. 1937;

„Tube Investments": w tymże okresie zyski podskoczyły z *224 tys. funt.* do *825 tys.*;

Vickers - Armstrong: z *188 tys. funt.* do *867 tys.*

Vickers Ltd.: z *543 tys.* do *1.351 tys. funt.*

Firmy samolotowe:

Bristol Aeroplane Co. wypłaciła za lata 1935—6 dywidendę w wysokości 22½%.

De Havilland Aircraft: w r. 1933 — *63 tys. funt.*, a w r. 1937 — *213 tys.*

Fairey: w r. 1934 — *47 tys. funt.*, a w r. 1937 — *248 tys.*

Handley Page: 20 tys. w r. 1933, 100 tys. w r. 1936, dywidenda 50%.

Tak oto garstka magnatów przemysłowych tuczy się na krzywdzie ludności. Pozostawienie fabrykacji broni w rękach prywatnych wytwarza taki potworny nonsens, że społeczeństwo dźwiga ogromne ciężary zbrojeniowe, a mała garść dorabia się fortun. A wszyscy „jednakowo" ponoszą „ofiary" na ołtarzu ojczyzny!...

Kongres socjalistów szwajcarskich

21 i 22 maja odbył się w Bazylei kongres socjalistów szwajcarskich, budzący szczególne zainteresowanie ze względu na ostatnie wydarzenia w Europie Środkowej.

Po aneksji Austrii był moment, kiedy Szwajcaria obawiała się natychmiastowego napadu ze strony Trzeciej Rzeszy. Wtedy to socjaliści z całą mocą wystąpili za obroną kraju i poparli bez zastrzeżeń prezydenta Szwajcarii, Baumanna, który oświadczył, że „niezachwianą wolą Szwajcarów jest obrona kraju do ostatniej kropli krwi".

Nastąpiło zjednoczenie narodu na platformie obrony kraju przed najazdem hitlerowskim. Mówiono nawet o wstąpieniu 1 czy 2 socjalistów do Rządu, ale do tego dotąd nie doszło, natomiast prawica wyraziła zgodę na rozpatrzenie szeregu reform społecznych, finansowych i wojskowych, od których przed tym się uchylała.

Kiedy niebezpieczeństwo najazdu *bezpośrednio* przestało zagrażać, zaczęły się rozlegać głosy — zarówno na prawicy jak też wśród socjalistów, — że „zgoda narodowa" jest już niepotrzebna i że czas z nią zerwać.

Otóż kongres bazylejski wypowiedział się znaczną większością głosów (272 przeciw 46) za dalszym utrzymaniem porozumienia stronnictw w parlamencie i współpracą z nimi na podstawie zawartej umowy. Uczestnicy kongresu zdawali sobie sprawę, że niebezpieczeństwo hitleryzmu jest wciąż aktualne, że zaborczość jego przyczaiła się na czas pewien, ale bynajmniej nie osłabła, że pogotowie obronne kraju nadal obowiązuje wszystkich jego mieszkańców.

Trzeba stwierdzić, że w sprawie obrony kraju, która doniedawna jeszcze wywoływała w partii socjalistycznej Szwajcarii — i nietylko w niej — długie dyskusje i spory, nastąpiło pod wpływem wydarzeń ostatnich, całkowite uzgodnienie poglądów. Tow. Nicole z Genewy, który przed paru jeszcze miesiącami zwalczał tow. Grimma, przewódcę partii, za stanowisko pozytywne w sprawie obrony kraju, jest dziś jednej z nim myśli. Kongres również jednomyślnie wypowiedział się za obroną kraju, domagając się jednak usunięcia faszystowskich i faszyzujących oficerów od kierownictwa armii.

W sprawie polityki zagranicznej kongres poparł zasadę „neutralności integralnej", uzyskanej przez Szwajcarię na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów. Chodzi tu o to, że Szwajcarię zwolniono od zobowiązań sankcyjnych w razie wojny, przewidzianych w pakcie Ligi Narodów. Szwajcaria odzyskuje w ten sposób neutralność, jaką posiadała przed wojną światową Ale czy przez to wzmacnia swe bezpieczeństwo? Bo przecież o to głównie chodzi.

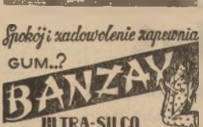
Na tym punkcie zdania były podzielone. Niektórzy delegaci oświadczyli, że „neutralność integralna" izoluje Szwajcarię i przez to wiąże ją raczej z państwami totalnymi. Większość wszakże (258 przeciw 91) zgodziła się z polityką Rządu, nie szczędząc jednak przedstawicielowi tego Rządu w Genewie, b. prezydentowi Motta, ostrych słów krytyki za jego nieprzychylną względem Ligi Narodów politykę.

Rezolucja, powzięta przez Kongres, godząc się na neutralność, wyraża przecież przywiązanie do Ligi i zapowiada, że socjaliści z największą energią przeciwstawiają się wszelkim próbom wystąpienia Szwajcarii z Ligi.

Kongres jednomyślnie uchwalił tekst depeszy do premiera Rządu hiszpańskiego, tow. Negrina, wyrażającą solidarność z Republiką, a także tekst wezwania do ludności szwajcarskiej w sprawie Czechosłowacji. Wezwanie to, wskazując na kryzys czechosłowacki, stwierdza, że „należy szybko i energicznie podjąć środki niezbędne do obrony duchowej, ekonomicznej i militarnej kraju".

Kongres wykazał zupełną jedność poglądów partii. Różnice dotyczyły spraw taktycznych, związanych z chwilą bieżącą. Ale i co do nich ogromna większość poparła politykę władz partyjnych.

B.



Gestapo ściga austriackich narodowych-„socjalistów"

Okólnymi drogami komunikują z Wiednia, iż Gestapo nakryła TAJNE zebranie austriackich narodowych „socjalistów", które się odbywało w szopie w okolicy Floridsdorfu. ARESZTOWANO PRZESZŁO 40 NARODOWYCH „SOCJALISTÓW" AUSTRIACKICH, należących do opozycji partyjnej, która w różnych lokalach na peryferiach miasta odbywa stale nielegalne zebrania.

Że opozycji tej nie należy lekceważyć — tego dowodem bardziej aż energiczne postępowanie agentów Gestapo w chwili aresztowania zgromadzonych nazi. Policjanci wdarli się do lokalu z wymierzonymi do strzału rewolwerami i zażądali od obecnych podniesienia rąk do góry. Prócz tego szopa była zawczasu okrążona gęstym kordonem policyjnym, aby udaremnić wszelką próbę ucieczki.

Aresztowanych przewieziono w 3-ch wozach więziennych do Wiednia, przy czym wozy te konwojowane były przez policjantów na motocyklach. Na miejscu zebrania znaleziono kilkaset egzemplarzy pisma „Oesterreichischer Beobachter", które przed „anszlusem" wychodziło jako nielegalne pismo austriackich hitlerowców, a dziś stało się organem opozycji partyjnej i znów ukazuje się NIELEGALNIE. Podobno pismo to rozchodzi się w nieprawdopodobnie wielkiej ilości egzemplarzy, pomimo, że policja co pewien czas aresztuje kolporterów.

„Oesterreichischer Beobachter" ostro krytykuje wysokich dygnitarzy zarówno państwowych, jak i partyjnych. W jednym artykule tego pisma czytało się na przykład: „NIE PO TO WALCZYLIŚMY I KREW PRZELEWALIŚMY, ŻEBY ODGRYWAĆ ROLĘ PORTIERÓW ORAZ ABY NA WSZYSTKICH WYŻSZYCH STANOWISKACH ROZPIERALI SIĘ PRUSACY I INNI OBCY NAM LUDZIE".

Genealogia rasizmu

U źródeł germańskiej megalomanii

II.

W magicznej latarni złudnej frazeologji ukazują się, wabią i kuszą słowa lotne i nęcące, zdania okrągłe i tak zgrabne, że doskonałością formalną przykrywają swą **stereotypowość**. Bo przecież w tej wizji przyszłej, na nowych rasowych podstawach zbudowanej społeczności wszystko jest dobrze znane i nazbyt już skutkiem zużycia... wytarte. Genealogia pojęć rasistowskich jest chyba tak stara, jak sama ludzkość i prowadzi w prostej linii do wyobrażeń, etyki i poziomu myślowego ludów pierwotnych.

Tam właśnie wśród wierzeń, przesądów i przysłów znajdziemy prawzór **megalomanii** narodowej. Tam, wśród dzikich Papuasów i Buszmenów odkryjemy w całej nagości, nieokryte żadną maską nabytych form, nienawiść i podejrzliwość dla wszystkiego, co obce i nieznane, a w chińskim „Państwie Środka" i w hinduskich kastach ujrzymy rasizm w nieskażonej postaci.

Byłoby krzywdą, czy zbytnią pochwałą (zależy od punktu widzenia) dla narodu niemieckiego, gdyby tylko jemu jednemu przypisać właściwość tak nagminną. Z drugiej jednak strony właśnie Niemcy uczynili z niej kunszt, którym nauczyli się operować z maestrią niezrównaną.

Z mroków instynktów pierwotnego człowieka, z głębi owej nocy, z której człowiek od tysięcy lat usiłuje wydźwignąć się na jaśniejsze poziomy, wydobyto broń wojującej megalomanii narodowej i wyposażono ją w środki naszej wyrafinowanej współczesności.

Gołosłowne twierdzenia Fichtego, filozoficzne dociekania Nitschego, historiozofię Chamberlaina zastąpiły statystyka i żargon naukowy.

Już w 1904-ym roku znany badacz sztuki **Woltmann** dowodzi w swych pracach: Die Germanen und die Renaissance in Italien, i, Die Germanen in Frankreich, że renesans i humanizm włoski, a także sztuka i literatura francuska były **wynikiem przefiltrowanych wpływów germańskich;** że ludy śródziemnomorskie nie są zdolne do samoistnych osiągnięć twórczych, że **Germanom zawdzięcza Europa całą swą cywilizację** i t. d. i t. d.

Do tego samego wniosku doszli współcześni badacze, jak Clauss w „Rasse und Seele" (Rasa i dusza) Eichenauer w „Musik und Rasse", Günther w „Rasse und Stil". Zdaniem prof. **Stan. Bystronia** „mamy tu wyborny przykład fałszowania podświadomego lub nawpół świadomego nauki przez tendencje nacjonalistyczne".

Jeśli jednak mimo tak wyraźnego lekceważenia a nieraz i odsądzania ludów niegermańskich od udziału w ogólnym dorobku kultury popularność haseł rasistowskich poza granicami Rzeszy wzrasta, to dzieje się na skutek szeregu skomplikowanych przyczyn.

Obok nagromadzonych konfliktów politycznych, społecznych, ekonomicznych, niemożność rozwiązania piętrzących się problemów, trudność walki życiowej i nie najmniej **stale zwiększająca się odległość między górami intelektualnymi, a masą.**

Odległość ta mimo olbrzymich zdobyczy cywilizacyjnych, wspaniałego dorobku nowoczesnej techniki i szerokiego zasięgu „oświaty" powszechnej, nigdy nie była większa. W porównaniu z niewspółmiernością wykształcenia i wiedzy o świecie współczesnego „szarego człowieka", a intelektualisty, różnice religijne, stanowe i kastowe, **dzielące ludzi średniowiecza** wydają się raczej konwencjonalne i nieistotne. W rzeczywistości poziom przeciętnego szlachcica niewiele przerastał poddanego chłopa, a najczęściej nie dorównywał mieszczaninowi. **Ta demokratyczna równość w ciemnocie i obskurantyzmie kurczy się w miarę rozwoju nauki. Renesans XV i XVI** w. tworzy nową warstwę ludzi zamkniętych w świecie myśli, łączących się ponad różnice stanowe, porozumiewających się wspólnym językiem. Oświecony racjonalizm 18-go wieku jeszcze bardziej pogłębił ten separatyzm uczonych w piśmie, dopiero jednak wiek 19 i 20 ze swym nieznanym dotąd w historii kultury tempem badań, doświadczeń i koncepcji naukowych wykopuje niczym **narazie** nie dającą się zasypać przepaść między szczytami nauki, a niziną przeciętnej „kultury".

Że ta nieustanna walka o zrozumienie otaczającego świata, o zbliżenie się do ciągle dalej uciekających źródeł wiedzy, wytwarza w końcu znużenie, **poczucie mniejszej wartości**, tęsknotę za prymitywem i jakimś prostym i wygodnym rozwiązaniem konfliktów życiowych — to wydaje się naturalnym biegiem rzeczy, tłumaczącym nam **częściowo** postępy rasizmu. Wszakże rasizm jednym cięciem przecina gordyjski węzeł tysiącznych wątpliwości, a niedosiężny gmach wiedzy, kultury umysłowej i artystycznej zamienia się niespostrzeżenie w niepotrzebny lamus „destruktywnych" pojęć.

Życie staje się „łatwe", „proste", radosne.

Odtąd reprezentant rasy wartościowej ma tylko jeden obowiązek i jeden cel: strzec czystości swej



krwi. Gdyż, jak Hitler zadecydował: „Kto należy do rasy pełno - wartościowej, ma przywilej podobny do szlacheckiego i to nie spowodu swej własnej osoby, ale ze względu na swój typ rasowy".

A więc **nowa arystokracja**, nowa szlachta, nowi uprzywilejowani wybrańcy, czy „pomazańcy" losu. Jakże dobrze jest być członkiem rasy wybranej! Ale cóż mają począć rasy mniej **wartościowe**, do których zaliczają niemieccy rasiści wszystkich nie-germanów, względnie **nie - niemców. Czy dobrowolnie zejść do roli pariasów?**

Chwilowo ratuje sytuację antysemityzm. Szczęśliwym bowiem zbiegiem okoliczności żyje w Europie naród, który już z racji swej bezdomności i bezbronności można uważać za rasowo najlichszy.

Jednakowoż naszym domorosłym entuzjastom rasizmu warto przypomnieć, że w teoretycznych **publikacjach antropologiczno - rasistowskich** problem żydowski użyty jest **raczej jako przynęta i** całkowicie znika w cieniu **obszernych wizerunków psychicznych ras europejskich.** Dla przykładu krótka charakterystyka (pióra Gunthera) typu laponaidalnego i sub-laponaidalnego, niezmiernie częstego **wśród Słowian:**

„Uczucia szlachetne i bohaterskie, wielkoduszność, odwaga i przedsiębiorczość, wszystko to są właściwości obce rasie laponaidalnej. Brak jej również istotnej siły twórczych, brak zdolności organizacyjnych i państwowo - twórczych".

A teraz zdanie prawdziwego naukowca i też germanina prof. Juliana **Huxley'a** o rasizmie:

„Gwałtowny rasizm, przejawiający się w Europie dzisiejszej jest symptomem przesadnego nacjonalizmu europejskiego. Jest próbą uzasadnienia nacjonalizmu na podstawie nienacjonalistycznej, próbą znalezienia w nauce objektywnej solidnego oparcia dla pojęć i polityki, które są tworami wewnętrznymi **osobliwego systemu ekonomicznego** i politycznego i odnoszą się właściwie tylko do niego. **Rasizm jest mitem i to niebezpiecznym.** Jest maską, za którą kryją się egoistyczne cele ekonomiczne — cele te bowiem w swej niezawoalowanej nagości wyglądałyby dość brzydko".

J. P.

Niezbyt imponujące pozycje

dziesięciolecia drogowego w Polsce

Według zestawienia Głównego Urzędu Statystycznego przez ostatnich dziesięć lat ogółem w okresie 1927 — 1937 wydano w Polsce na cele drogowe 1.207.676 milionów złotych (w sumie tej wliczone są świadczenia w naturze, odróbki itp.).

Ogólna suma wydatków w tych latach przedstawia się następująco: w latach 1927 28 wydatkowano 106 milionów, 1928/29 — 165 miln., 1929/30—151 miln., 1930/31 — 118 miln., 1931/32 — 81 miln., 1932/33 — 66 miln., 1933/34 — 84 miln., 1934 35 — 134 miln., 1935/36 — 158 miln., 1936/37 — 135 milionów złotych.

Ogółem na cele budowy nowych dróg i przebudowy istniejących wydano we wspomnianym wyżej okresie 572 miliony złotych, zaś na utrzymanie 631 milionów złotych. Sumy przeznaczone w poszczególnych latach na cele budowy i przebudowy wahały się w granicach od 31 (w 1927/28 r.) do 94 milionów złotych (w r. 1935/36). Wielkość sum wydatkowanych na cele utrzymania dróg była również bardzo różna i wahała się w granicach od 32 milionów (1932 33 r.) do 93 miln. zł. (1929/30 r.).

Powiatowe związki samorządowe na roboty drogowe i mostowe wydatkowały w ciągu dziesięciu lat 526 milionów zł. Na drugim dopiero miejscu stoją kredyty budżetowe Państwa — 280 milionów, na trzecim Państwowy Fundusz Drogowy — 234 miliony, na czwartym Fundusz Pracy i Bezrobocia — 80 milionów, na piątym świadczenia w naturze — 54 miliony i na ostatnim wreszcie miejscu pozycja różne — 7 milionów.

Ogółem na drogi państwowe i samorządowe utrzymywane przez skarb wydano w omawianym okresie 583 miliony zł., z tego na budowę i przebudowę dróg i mostów 290 milionów, a na konserwację 293 miliony.

Najwięcej włożyło Państwo w r. 1935 36, bo 109 milionów. Najmniej w r. 1932 33 — 29 milionów.

Na drogi samorządowe wydano ogółem 619 milionów, z tego na cele konserwacyjne 337 milionów, a na budowę 282 miliony zł.

Wielkość rocznych wydatków na cele utrzymania dróg samorządowych była rozmaita, od r. 1931 sumy wydatkowane nie przekraczają jednak granicy 40 milionów złotych.

***

Ten rachunek nie wygląda bynajmniej imponująco. Polska ma ogromne zaległości pod względem drogowym. Przeciętny wydatek w okresie wspomnianym wyniósł nieco więcej (wraz ze wszystkimi świadczeniami i kredytami) niż 120 miln. zł. Tymczasem według obliczeń fachowców budżet drogowy Polski powinien być od powyższej sumy dwa i pół raza większy. Tak więc na utrzymanie dróg państwowych (i samorządowych, pozostających na utrzymaniu skarbu) łożono przeciętnie rocznie 29.4 miln. zł., podczas gdy powinno się łożyć na ten cel ok. 45 miln. zł. rocznie. Statystyka wydatków świadczy, że główny ciężar ponoszą w tej dziedzinie samorządy — wydatki stałe skarbu są wciąż nie dostateczne.

ERICH KAESTNER.

Mała tragedia w Grand Café

O tej wczesnej popołudniowej godzinie kawiarnia jest jeszcze pusta. Zaledwie kilka osób wytrwale czyta gazety. Boy gorącą wodą kropi chodniki, ponieważ zawinęły się na brzegach. Szatniarka siedzi za swym przepierzeniem i sortuje bilon. Kelner oparty o barierę studiuje niespostrzeżenie program wyścigów. W Pau przegrał 20 franków, a w Vincennes wygrał dziesięć. Podły interes.

Do telefonu proszą jakiegoś pana Ducheque. Nie, nie ma takiego. Drobna kobieta wchodzi do lokalu. Z pod zabawnego wysokiego kapelusika wyłania się twarz, jakby naśladownictwo maski błazeńskiej. Blada, o wielkim nosie, pomarszczona, tkwi nad chudą postacią, otuloną w zbyt obszerny pluszowy żakiet. Kobieta podchodzi do kelnera i cierpliwie czeka, aż ten dość niechętnie podnosi głowę. Wówczas przybyła uśmiecha się i mówi nieśmiałym głosem:

— Przepraszam pana, czy bywa tu niejaki pan Stobrawa?

— O co chodzi? — mruczy kelner. Żywi zawsze niechęć wobec ludzi, którzy nic nie zamawiają.

— Powiedziano mi, że grywa tu codziennie w bilard?

— Teraz sale bilardowe są zamknięte.

— Przepraszam pana... Czy pan Stobrawa przychodzi tu zawsze ze swą ukochaną?

Goście zwrócili uwagę na tę rozmowę, garderobiana omyliła się w rachunku, a uszy boy'a zaczerwieniły się z ciekawości.

— Myślałam.. błagalnie szepcze starsza dama — myślałam, że pan mógłby mi powiedzieć nieco szczegółów... Przedtem uczęszczali do innego lokalu. Obecnie przenieśli się. I wieczorami są zwykle tu. Zgubiłam ich ślad... Rozumie pan... I teraz... tak, tak to jest.

Napewno ukochana owego pana Stobrawy mieszkała u tej kobiety i została winna komorne. O, znamy takie rzeczy. Ale czy to właściwe, aby tu wobec obcych wyciągano sprawy rodzinne pana Stobrawy? — rozmyślał kelner.

— Jestem mianowicie jego żoną — dodała mała kobieta jak gdyby na usprawiedliwienie. Nawet próbowała się uśmiechnąć.—Rozumie się, nie mam zamiaru robić mu jakichkolwiek wyrzutów.

— U nas bywają dwaj panowie Stobrawa — orzekł kelner.— Nazwisko nie jest tak niezwykle, jak by się zdawało.

—Mam przy sobie fotografię—wyciągnęła ją z torebki. Była to grupa towarzyska. Prawdopodobnie z jakiejś dawnej radosnej wycieczki. — Ten tęższy, to pan Stobrawa — mówiła z szacunkiem o swym mężu, jakby była jego gospodynią.

Kelner długo oglądał zdjęcia.— Jeden z naszych panów Stobrawa jest tęższy, a drugi — wyższy. — Tęższym może być właśnie ten. Bo fotografia jest z przed roku.

Garderobiana spojrzała kelnerowi przez ramię, nie powiedziała nic, przyglądając się tylko z ubocza starej kobiecie.

Kelner przewracał kartki trzymanego programu wyścigów i wzruszył ramionami.

Kobieta zwróciła się ku wyjściu. Uśmiechała się znów, jak gdyby całą indagację przeprowadziła dla żartu:

— Przepraszam stokrotnie, dowidzenia!

— Do widzenia — rzucił kelner.

— Do widzenia — szepnęła garderobiana.

Boy skoczył i otworzył wewnętrzne zimowe drzwi. Kobieta chciała wyjść. W tej chwili otwarły się drzwi zewnętrzne. Wśród głośnego śmiechu weszła młoda panienka, obwieszona drobnymi pakuneczkami Tuż za nią szedł starszy tęgi pan, poufale ujmując jej ramię. Świeże zimne powietrze wdarło się do sali.

Mała stara kobieta cofnęła się i w oniemieniu spoglądała na mężczyznę. On spostrzegł ją, zaczerwienił się, zamierzał się ukłonić, ale tylko zakaszlał. Tymczasem dziewczę pobiegło już po schodach i niecierpliwie obejrzało się z pół piętra. — Chodźże — zawołała. Mężczyzna odwrócił głowę od pani Stobrawa i niepewnym krokiem wszedł na schody.

Pani Stobrawa wolniutko wyszła z kawiarni. Kto by wyjrzał przez szyby, zobaczyłby ją jeszcze Stoi na środku ulicy, uważnie bacząc na auta, jak gdyby życie jej było niezmiernie cenne.

Kelner zdławił drwiny, boy trzyma jeszcze drzwi wyjściowe. Goście czytają znów gazety. Z pierwszego piętra nie dochodzi żaden dźwięk. Jak gdyby nikt tam nie wszedł.

Ale wkrótce kelner podchodzi do bufetu i woła do mademoiselle:

— Dwie kawy, podwójne mleko i placek dla pana Stobrawa!

Tłum. K. L.

Polska Wystawa Powszechna 1944 r

Dnia 21 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Klarnera pierwsze posiedzenie Komisji Specjalnej Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie do spraw Polskiej Wystawy Powszechnej. Zarząd Miejski reprezentował dyrektor Biura Wystaw b. min. Kamieński. Referat ogólny wygłosił architekt J. Nagórski, który przedstawił projekt ogólnego rozplanowania i zużytkowania terenów wystawowych. Główny teren wystawowy zajmuje przestrzeń pomiędzy aleją Zieleniecką a prawym brzegiem Wisły.

Tereny praskie obok parku Paderewskiego będą z nim połączone tunelami pod al. Zieleniecką, dwukrotnie poszerzoną w stosunku do dzisiejszej szerokości. Publiczność będzie mogła korzystać z dwóch zasadniczych głównych wejść: jedno od strony wielkiego placu, który zostanie stworzony przy zbiegu ul. Targowej i Grochowskiej, drugie zaś od Al. Poniatowskiego, gdzie również ma powstać wielki plac, z którego równolegle do Al. Zielenieckiej wychodzić będzie centralna aleja wystawowa zakończona głównym budynkiem wystawowym o wymiarach powierzchni 150 m. na 200 m. Z obu stron tej alei stać będą mniejsze pawilony. Poziom znacznej części głównego terenu wystawowego będzie podwyższony. Nad brzegiem Wisły pomiędzy mostem Poniatowskiego i mostem Kolejowym stanie w niedługim czasie Muzeum Techniki, obok którego przewidywane są zieleńce. Powierzchnia wystawy wyniesie od 40 do 140 ha. w zależności od stopnia wykorzystania istniejących możliwości.

Na lewym brzegu Wisły pas szerokości około 100 m. na wybrzeżu Kościuszkowskim przeznaczony byłby na teren wystawowy dla ewentualnych pawilonów zagranicznych.

Połączenie komunikacyjne Warszawy z Wystawą odbywać się będzie po za istniejącymi mostami nowym mostem na Karowej, a ponadto projektowanym prowizorycznym mostem na ul. Tamka, oraz nowymi bulwarami wzdłuż obu brzegów Wisły.

W dyskusji, która ujawniła poważne zainteresowanie referatem arch. Nagórskiego podkreślono konieczność przystąpienia na terenie Izby do opracowania w porozumieniu z organizacjami gospodarczymi programu potrzeb i zamierzeń poszczególnych branż przemysłu, handlu i rzemiosła w stosunku do wystawy, co ułatwi bliższe określenie rozmiarów wystawy w projektach szczegółowych.

Rodowód przewódcy faszystów rumuńskich

Na temat przywódcy faszystów rumuńskich, Zelea - Codreanu, — który w tych dniach zasądzony został na dziesięć lat robót przymusowych, pisano już wiele a o pochodzeniu jego snuto najrozmaitsze domysły. Zanim rozpoczął się proces, którego przebieg śledzono w Rumunii z ogromnym napięciem władze przeprowadziły skrupulatne śledztwo, celem stwierdzenia faktycznego pochodzenia przywódcy nazistów rumuńskich.

W tych dniach urzędowo opublikowano dane, dotyczące jego pochodzenia.

Z danych tych wynika, że były przywódca „Gwardii Żelaznej" nie jest Rumunem z pochodzenia, że jest mieszańcem krwi polskiej, węgierskiej i niemieckiej.

Były dyrektor ministerialny dla Besarabii Mołdovanu, pochodzący z Bukowiny, uzupełnił rodowód Zelea - Codreanu niektórymi nowymi szczegółami. Opisuje on — jak powstała wieś bukowińska Igesti, w której Codreanu się urodził. We wsi tej mieszały się żywioły rumuńskie, polskie i ukraińskie. Stwierdzono, że dziadek Zelea Codreanu był żołnierzem rosyjskiej armii ekspedycyjnej, którą car Mikołaj I wysłał do Węgier celem stłumienia rewolucji w r. 1848 Po przybyciu wojska, żołnierz Zieliński, Polak z pewnej zachodniej gubernii rosyjskiej, zachorował i pozostawiono go we wsi Igesti. Po wyzdrowieniu żołnierz wcale nie śpieszył za swym oddziałem— lecz gdy zakończona została kampania węgierska, postanowił pozostać na Bukowinie. W roku 1852 ożenił się tam z Ukrainką. Jego syn, Iwan Zieliński studiował w gimnazjum suczawskim. W roku 1898 wydalony został z tego zakładu a równocześnie uniemożliwiono mu zapisanie się do jakiejkolwiek szkoły średniej w całej monarchii austro - węgierskiej.

Z zakładu wydalony został za uprawianie agitacji ateistycznej. Ponieważ zdawał sobie sprawę z tego, że kariera jego skończyła się młody Zieliński udał się do Rumunii, gdzie w Jassach ożenił się z Niemką, Elsą Bauerówną, której rodzice również z pewnych przyczyn przenieśli się z Bukowiny do Rumunii. Później został nauczycielem języka niemieckiego w gimnazjum rumuńskim.

W roku 1902, po urodzeniu się Cornelia Codreanu, bohatera zakończonego właśnie procesu, Zieliński zmienił nazwisko na Zelea'a i dodał doń przydomek „Codreanu", co oznacza „leśny"; mieszkańcy wioski Igesti na Bukowinie, położonej wśród lasów, nazywali się „codreani". Pod tym nazwiskiem wyrastał przyszły przywódca nazistów rumuńskich, który tak niefortunnie skończył swą karierę.

Bohaterski lot por. Spradborrow

Jak uratowano kanadyjskich mierniczych

Odwadze i ofiarności młodego porucznika lotnictwa kanadyjskiego, Spradborrow, jest do zawdzięczenia uratowanie od głodowej śmierci wśród śniegu i lodów Północy 15 mierniczych, którzy, prowadząc pomiary w północnej części prow. Quebeck, przez 36 dni odcięci byli od świata.

EKSPEDYCJA LUCAS—DURNIER

Z polecenia rządu kanadyjskiego wyruszyła przed paroma miesiącami ekspedycja mierniczych pod przewodem inż. Lucasa i Durniera dla przeprowadzenia pomiarów w północnym Quebecku. Ekspedycja zaopatrzyła się w żywność na trzy miesiące. Ponadto ustalono, iż po upływie dwuch miesięcy od wyruszenia w drogę samolot rządowy zawiezie im żywność na dalsze trzy miesiące, ponieważ teren, na którym mieli pracować, leżał zdala od wszelkiej cywilizacji, a najbliższe osiedle ludzkie oddalone było od nich o 150 kilometrów.

Lotnik, który miał to zadanie powierzone we właściwym czasie przyleciał nad obóz, gdzie rozłożyli się mierniczy, lecz ku swej rozpaczy stwierdził, że w miejscu tym nie uda mu się lądować. Poszukując odpowiedniego miejsca do lądowania, stracił obóz ze swego pola widzenia, zrzucił więc przywiezione zapasy żywności nad brzegiem jednego z licznych jezior, w jakie obfituje Labrador, z których większość nawet nazwy nie ma.

Miejsce to mogło być oddalone conajmniej o kilka mil ang. od miejsca pracy inżynierów, gdyż na powrotnej drodze łatwo odnalazł obóz, na który zrzucił kartkę z wiadomością, iż prowianty zostawił nad brzegiem pobliskiego jeziora Big.

OBÓZ GŁODUJĄCYCH

Mierniczy wiadomość odebrali i zaraz wysłali trzech ludzi po zrzuconą żywność. Pomimo długotrwałych poszukiwań, wrócili oni z niczym, nie znalazłszy ani żywności, ani jeziora, o którym lotnik wspomniał, gdyż cała okolica pokryta była siecią jezior Trzy tygodnie trwały poszukiwania, przemierzono całą okolicę wzdłuż i wszerz, a żywności nie znaleziono. Tymczasem nastąpił okres burz śniegowych i poszukujący musieli pośpiesznie wrócić do obozu.

Ekspedycja zdawała sobie jasno sprawę z sytuacji, w jakiej się znalazła, zwłaszcza, że na władze nie można było liczyć, te bowiem były przekonane, iż ekspedycja jest zaopatrzona w żywność.

Po czterech tygodniach wszystkie zapasy żywności były wyczerpane i ekspedycja ratowała się od głodowej śmierci, łowiąc króliki, za pomocą prymitywnie urządzonych potrzasków. Zdobycz była więcej niż skąpa: w ciągu 36 dni 15 osób musiało zadowolić się 14 królikami.

Członkowie ekspedycji tak osłabli z głodu, iż już nawet na ten połów nie mogli wyruszyć. Położenie stawało się rozpaczliwe. Pozostała im jedynie woda do picia, którą bardzo oszczędnie rozdawano. W końcu zaczęli gotować posiadane skóry, korę drzewną, zjadali papier gazetowy i t. d.

Nad obozem unosił się już złowrogi cień śmierci. Jak następnie sami zeznali, gdyby nie ostateczne wyczerpanie, rzucali by się wzajemnie na siebie. Nie mając aparatu radiowego, nie mogli myśleć o wzywaniu pomocy.

NADCHODZI POMOC

Wreszcie w Quebeck zaniepokojono się brakiem wiadomości od ekspedycji. Pomimo nieprzyjających warunków atmosferycznych, młody porucznik G. R. Spradborrow zaofiarował się dotrzeć do ekspedycji i zawieźć im żywność.

Po długich poszukiwaniach nad śnieżną pustynią udało mu się odnaleźć obóz, niestety, jednakże nie uważał za możliwe lądować w tym miejscu. Gdy wszelako, zniżywszy lot, zauważył wyczerpanych i ledwo poruszających się ludzi, postanowił nie zważając na grożące mu niebezpieczeństwo, lądować.

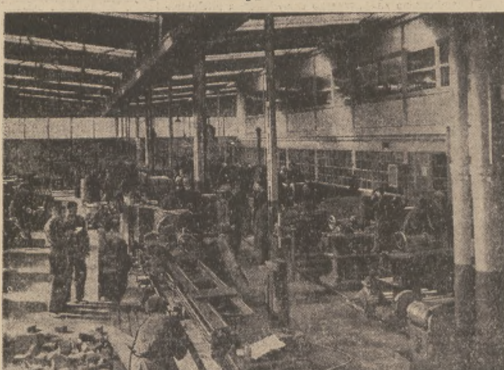
Porucznik szczęśliwie wylądował na zamarzniętej rzece i zaraz zabrał się do ratowania nawpół odumarłych ludzi. Karmił ich po kolei łyżeczką, by odzwyczajone od jedzenia organizmy powoli przyzwyczaić do pokarmu. Stan jednak niektórych był już tak niepokojący, iż wszelka zwłoka mogła skończyć się katastrofą. Lotnik, zostawiwszy zapasy żywności, zabrał dwóch najbardziej osłabionych, w tej liczbie już nieprzytomnego inżyniera Durniera, do samolotu i, znowu ryzykując rozbiciem maszyny, odwiózł ich do najbliższego miasta Moonsonee, gdzie oddał ich pod opiekę lekarzy. Zaalarmował władze, która natychmiast wysłała ekspedycję ratowniczą, ale sam jeszcze raz poleciał do obozu i jeszcze dwóch najbardziej wyczerpanych przewiózł do szpitala w Moonsonee.

Dzisiaj wszyscy są już w szpitalu w tym mieście i lekarze spodziewają się, że uda się wszystkich 15-tu utrzymać przy życiu.

Niewidzialne bombowce amerykańskie

Podczas ostatnich ćwiczeń lotniczych nad wschodnim wybrzeżem U. S. A. zastosowano z powodzeniem bombowce, które dzięki specjalnym barwom ochronnym były niewidzialne na pewnej wysokości. Dzienna barwa ochronna polega na pomalowaniu spodnich płaszczyzn skrzydeł i korpusu farbą bladoniebieską, natomiast górna powierzchnia skrzydeł pomalowana jest w kraty jasnoszare, niebieskie, zielone. Bombowce do lotów nocnych pomalowane zostały na kolor czarny. W nocy nawet na wysokości 3.000 metrów nie mogły reflektory wykryć tych bombowców. Bombowce dzienne na wysokości ok. 6000 mtr. były niewidoczne. Aparaty podsłuchowe nie mogły stwierdzić zbliżania się i przelotu eskadry, gdyż motory nowego systemu sprawiały znacznie mniej hałasu niż zwykle.

Z Centralnego Okręgu Przemysłowego



Fabryka obrabiarek w Rzeszowie

Sukcesy Jędrzejowskiej w Anglii



Na zdjęciu Jędrzejowska w czasie rozgrywek w Clussich, na których Polska zajęła pierwsze miejsce.

Wielka afera szpiegowska w U. S. A.

Sensacyjne wkroczenie agentów wywiadu amerykańskiego na pokład transatlantyckiego okrętu niemieckiego „Bremen" w New Yorku na krótko przed odpłynięciem i aresztowanie dwóch oficerów i dwóch ludzi z załogi tego okrętu pod ciężkim zarzutem szpiegostwa, ma swój początek i swoją historię w wykrytej w lutym r. b. organizacji szpiegowskiej, której główne osoby były obywatelami III Rzeszy lub też Niemcami mieszkającymi w U. S. A.

W lutym r. b. została nagle zaaresztowana na okręcie „Europa" w New Yorku piękna fryzjerka, rudowłosa Niemka, Johanna Hoffman. Razem z nią zaaresztowano również dwie osoby. Chodziło o unieszkodliwienie doskonale zorganizowanej grupy szpiegów, którzy starali się o wydostanie planów samolotów, obrony Kanału Panamskiego oraz pewnych ważnych dokumentów wojskowych.

Aby nie spłoszyć reszty szpiegów, wywiad amerykański zbagatelizował umyślnie ten wypadek. Chodziło o uśpienie czujności podejrzanych współpracowników, co do których działalności nie było dostatecznych poszlak.

W kwietniu jednak nastąpiły nowe areszty. Pod kluczem znaleźli się W. Böning, W. Herrman i Hans Unkel. Czwarty, E. Rossberg, zdołał zbiec. Władze amerykańskie zaaresztowały również niejakiego Ottona Voss, naturalizowanego obywatela Stanów Zjednoczonych, który pracował w zakładach lotniczych Seversky Airplane Co., wyrabiających pościgowe samoloty dla amerykańskiej armii. Potem poszły dalsze areszty, tak, że 17 osób miało stanąć przed sądem pod zarzutem szpiegostwa.

Jednym z głównych świadków w tym procesie miał być niejaki dr. I. Griebl, Niemiec, który już przyjął obywatelstwo amerykańskie. Tymczasem „Herr Doktor" umiał zmylić czujność i uciekł do Europy na statku „Bremen". Gdy jednak wylądował w Bremie, zaaresztowały go władze niemieckie, podobno za to, że nie miał paszportu. Podług oświadczenia władz niemieckich, będzie on jakoby po odbyciu kary wysłany z powrotem do Ameryki.

Dochodzenie obecne wykazało już, iż dr. Griebl był szefem bandy szpiegowskiej na terenie U. S. A. Osobliwie wobec tego wygląda aresztowanie dr. Griebla w Bremie i obietnice wydania go później Ameryce.

M. S.

Gwardia króla Anglii



Na zdjęciu: król angielski Jerzy VI w czasie inspekcji swej gwardii przybocznej.

Zarówno król, jak i gwardziści wystąpili w tradycyjnych mundurach.

Miasto i wieś

Gdzie przeważa w Europie ludność miejska

Koncentracja ludności w miastach wielkich i średnich jest cechą krajów uprzemysłowionych. Pierwsze miejsce w tym kierunku zajmowała Anglia i Szkocja. Ostatnio wyprzedziła je... Portugalia, w której, jak się okazuje, 13.6% ludności zamieszkuje miasta liczące powyżej 100.000 mieszkańców, a 54.1% — miasta z ludnością od 20 do 100.000. Jak z tego wynika, 67.7% ludności Portugalii mieszka w miastach.

W Anglii właściwej 39.8% mieszkańców skupia się w miastach liczących powyżej 100.000 mieszkańców, 25% w miastach od 20 do 100.000 m. (ogółem 64.8% w miastach).

W Szkocji w miastach wielkich — 38.6%, w miastach średnich — 14.9% (ogółem 53.7% w miastach).

W Holandii 27.2% ogółu mieszkańców w miastach wielkich, 21.5% w miastach średnich (ogółem 48.7% w miastach).

W Niemczech 30.4% ogółu mieszkańców w miastach wielkich, 13% w miastach średnich (ogółem 43.4% w miastach).

We Włoszech 17.5% w miastach średnich (ogółem 36.5% w miastach).

W Austrii 31.6% w miastach wielkich, 4% w miastach średnich (ogółem 35.6% w miastach).

W Belgii 11.6% w miastach wielkich, 20.9% w miastach średnich (ogółem 32.7% w miastach).

We Francji 15.7% w miastach wielkich, 15.1% w miastach średnich (ogółem 30.8% w miastach).

W Szwajcarji 15.6% w miastach wielkich, 9.3% w miastach średnich (ogółem 24.9% w miastach).

W Stanach Zjednoczonych 29.6% w miastach wielkich, 12.3% w miastach średnich (ogółem 41.9% w miastach).

Jak wynika z powyższych danych, w trzech tylko krajach więcej niż połowa ludności mieszka w miastach: 67.7% w Portugalii, 64.% w Anglii, 53.7% w Szkocji. Na każdych trzech Portugalczyków dwóch mieszka w mieście, na każdych trzech Anglików dwóch mieszka w mieście Natomiast w U. S. A. na każdych 5 mieszkańców 2 mieszka w mieście, we Francji zaś jeden na trzech.

Połączenie Związku Robotnic i Robotników
Przemysłu Tytoniowego
ze Związkiem Zaw. Robotników Przemysłu Spożywczego

Jeszcze na V Kongresie Związków Zawodowych uchwalono, że należy doprowadzić do połączenia we wspólnych szeregach Związku Spożywców: Związku Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego, Związku Robotników Tytoniowych oraz Związku Robotników Cukrowni.

Przed kilku laty nastąpiło połączenie gastronomików ze spożywcami.

W niedzielę, dnia 20 maja r. b., odbył się VI kolejny Zjazd delegatów Związku Robotników Tytoniowych, na którym postanowiono połączyć ten Związek ze Związkiem Robotników Przemysłu Spożywczego.

Na Zjeździe obecnych było razem 23 delegatów wraz z członkami Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. Nie przybyli jedynie delegaci 4-ch Oddziałów.

Sprawozdanie na Zjazd zostało wydrukowane. Ponadto złożył sprawozdanie sekretarz Związku, tow. Zdanowski. Związek w tej chwili przeżywa okres odbudowy swoich szeregów, po ciosach zadanych w ubiegłych latach przez rozłamową organizację ZZZ. Do naszych szeregów przystąpiły ostatnio Grodno i Gdynia, a przed dwoma laty — Starogard. Związek liczy obecnie 11 Oddziałów.

Po złożeniu sprawozdania przez Komisję Rewizyjną, która zaproponowała Zjazdowa *zatwierdzenie sprawozdania organizacyjnego i finansowego i uchwalenie ustępującemu Zarządowi absolutorium, Zjazd jednomyślnie przyjął wniosek Komisji Rewizyjnej.*

Głównym punktem porządku obrad VI Zjazdu Związku Tytoniowców była sprawa *połączenia ze Związkiem Robotników Przemysłu Spożywczego.* Tow. Zdanowski, referując ten punkt, stwierdził, że Związek nasz wywiązał się ze swoich obowiązków i postanowień. Naszym to staraniem po 5-ciu latach *udało się uzyskać w roku 1931 statut emerytalny, wprowadzić przepisy, normujące prawa i obowiązki robotników oraz przepisy, ustalające wybory do wydziałów robotniczych.* Dzięki naszym wysiłkom uzyskaliśmy *płatne urlopy robotnicze, dochodzące do 24 dni.* Zdobyliśmy *dodatki za wysługę* lat i *dodatki na dzieci,* oraz różne świadczenia ze strony Generalnej Dyrekcji P.M.T. W ostatnich czasach, dzięki wysiłkom naszego Związku, udało się zdobyć dla robotników Monopolów *zwolnienie robotników, zarabiających do 350 zł. miesięcznie, z obowiązku podatku nadzwyczajnego,* uzyskaliśmy *10-ciodniówkę,* która będzie wypłacona w sierpniu r. b. Dzięki naszym staraniom udało nam się w pewnej mierze wpłynąć na *zahamowanie stałego windowania norm wydajności i odpowiedniejsze traktowanie robotników na terenach.* Płace robotnic i robotników tytoniowych udało się utrzymać na możliwym poziomie.

Po 13-u latach swojego istnienia możemy powiedzieć, że *wywiązaliśmy się ze swoich zadań całkowicie.* Dzisiaj stoi przed nami sprawa *połączenia się we wspólnych szeregach ze Związkiem Robotników Przemysłu Spożywczego w Centralnej Sekcji Robotników Monopolów Państwowych, łączących robotników tytoniowych, spirytusowych i solnych.*

Po ożywionej dyskusji *wniosek Wydziału Wykonawczego, poparty przez przeważającą większość delegatów, został uchwalony.* Na rzecz połączenia głosowało 16-tu delegatów, jeden wstrzymał się od głosowania, a 5-ciu głosowało przeciw.

Połączenie w Centralnej Sekcji Robotników Monopolów następuje już od dnia 1 czerwca r. b. *Zarząd Centralnej Sekcji Monopolów składać się będzie z 6-ciu przedstawicieli robotników tytoniowych, 2-ch robotników spirytusowych i 1-go robotnika solnego.*

Zjazd powziął cały szereg uchwał, związanych z pracą robotników oraz podjął kilka żądań wobec Dyrekcji P.M.T.

Przewodniczył na Zjeździe tow. *Antoni Fotek.* Imieniem Komisji Centralnej Zw. Zawod. obecny był tow. *Władysław Piontek,* imieniem Związku Robotników Przemysłu Spożywczego — tow. *Bednarek.*

Pewni jesteśmy, że połączenie jest koniecznością, wynikającą z potrzeby tworzenia organizacyj dużych, zasobnych finansowo i zdolnych do utrzymania odpowiedniego aparatu organizacyjnego i propagandowego.

Z tych względów wyrażamy tu taj przekonanie, że połączenie przyniesie robotnikom tytoniowym i ogółowi robotników spożywczych pożytek i umożliwi owocniejszą i wydajniejszą pracę w interesie wszystkich robotników przemysłu spożywczego.

**

Zjazd odbywał się na Żoliborzu, w sali Stowarzyszenia Samopomocy Lokatorów WSM Szklanych Domów.

Zjazd zakończył się odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ i Międzynarodówki.

**

Nazajutrz, dnia 30 maja została przyjęta w Dyrekcji delegacja złożona z 10 osób, która postulaty, uchwalone przez Zjazd, przedłożyła pp. Szefowi Dutkiewskiemu, inż. Uzdowskiemu oraz zast. szefa p. Kredzyńskiemu.

Z ramienia robotników byli na konferencji tow. tow.: *A. Fotek, M. Waczkowska, Paczosa, Tyrała, Ściborowicz, Kokoszka, Matusiak, Bielski i Kazior,* oraz tow. *A. Zdanowski.*

Strajk garbarzy w Krynkach

Po wielu staraniach został otwarty oddział Centr. Zw. Robot. Przem. Skórzanego w Krynkach.

Robotnicy masowo wstąpili do Związku. Również robotnicy garbarni p. Brucha, w liczbie 30, zapisali się do Związku. P. Bruch zapowiedział, że nigdy nie będą pracowali zorganizowani robotnicy i — aby nastraszyć robotników, wymówił pracę dwum robotnikom, nie podając powodu.

W obronie wymówionych stanęli wszyscy robotnicy fabryki p. Brucha i przystąpili do strajku okupacyjnego.

Przy pomocy policji usunięto robotników z fabryki, lecz i to nie pomoże p. Bruchowi, gdyż robotnicy zdecydowani są walczyć do czasu, póki towarzysze ich nie wrócą do pracy.

W sprawie zachowania się policji Rada Zawodowa w Grodnie interweniowała w Starostwie.

Strajkiem zainteresowała się Inspekcja Pracy.



Na Górnym Śląsku
Kanciarze kapitalistyczni
wywieźli 800.000 zł. zagranicę

Inspektorat Okręgowy Ochrony Skarbowej w Katowicach, prowadząc od szeregu miesięcy energiczne dochodzenia w sprawie aferv hurtowni skór, prowadzonej p. f. „Górnośląska Centrala Skór“, której współwłaścicielami są zbiegli za granicę: Szulim Pieprz i Binem Zalcman, zdołała wykryć dalsze przestępstwa dewizowe tej firmy.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, „Górnośląska Centrala Skór“ w Katowicach (Andrzeja 1) zalegała Skarbowi Państwa za podatki 438.000 zł. Na pokrycie tej pretensji władze skarbowe zajęły w składzie firmy w Katowicach 10 tysięcy kg., wyprawionych skór wartości 40.000 zł., oraz w magazynach spokrewnionej z tą firmą garbarni „Soła“ w Oświęcimiu skór surowych na 300.000 zł. i wyprawionych na 100 tysięcy zł., — stanowiących własność Górnośląskiej Centrali Skór.

Mając zajęcie, zarząd „Górnośląskiej Centrali Skór“ w osobach Szulima Pieprza i Binema Zalcmana oraz prokurenta Abrama Glücksmana, za pośrednictwem adw. Weisberga z Krakowa zawarli układ z władzami skarbowymi, zobowiązując się zapłacić 140.000 zł. gotówką i dać na resztę 300 tysięcy zł. zabezpieczenie hipoteczne na dom przy ul. Andrzeja w Katowicach, po czym władze skarbowe miały zdjąć areszt, położony na skórach. Pieprz i Zalcman szukali władze skarbowe, bowiem cichaczem przepisali tytuł własności domu i sprzedali wszystkie zajęte skóry, a chcąc zyskać na czasie, wpłacili przyrzeczone 140.000 zł. nie wspominając nic o tym, że bezprawnie usunęli skóry z pod zajęcia.

Tymczasem Inspektorat Ochrony Skarbowej wpadł na trop tych machinacyj i przeprowadził rewizję. Szulim Pieprz i Binem Zalcman uciekli, wówczas zagranicę — tak, że zdołano aresztować tylko prokurenta Glücksmana. Dalsze dochodzenia, prowadzone przez Inspektorat Ochrony Skarbowej doprowadziły do ustalenia, że Pieprz i Zalcman oddawna przygotowywali się do grubszego oszustwa i to nietylko na szkodę Skarbu Państwa, ale i naszego bilansu płatniczego przez przemyt dewiz za granicę, oraz na szkodę dostawców. Stwierdzono, że obaj zdołali przemycić do Czechosłowacji ... słynny ... dalej do Palestyny, oraz także do Niemiec, a przez Niemcy dalej — około 800.000 zł Obecnie stwierdzono, że pewną rolę odegrał tu także i poprzedni właściciel Górnośląskiej Centrali ... Alfred Müller, który współdziałał w przemycie pieniędzy do Palestyny dla Zalcmana i Pieprza. Müllera wobec tego przytrzymano i po wstępnych przesłuchiwaniach przekazano go do dyspozycji władz sądowych — które pozostawiły go narazie na wolnej stopie.

Stwierdzono dalej, że inna współwłaścicielka i obecnie odpowiedzialna członkini firmy „Górnośląska Centrala Skór“, Anna Lewi z Oświęcimia, działając w zmowie z przebywającymi za granicą Pieprzem i Zalcmanem, przemyciła za pośrednictwem Kurta Rosenbauma z Wrocławia 50.000 zł. — Pieniądze te zostały przemycone do Niemiec, a dalej przez Holandię do Palestyny.

Annę Lewi przytrzymały organa Inspektoratu Okręgowego Ochrony Skarbowej. Na wniosek prokuratora została ona na mocy decyzji władz sądowych osadzona w więzieniu.

Afera ta zatacza coraz szersze kręgi.

Delegacja robotników Zelowa
przedkłada postulaty p. staroście

W dniu 16 maja r. b. starosta, p. Rosicki, przyjmował ludność Zelowa w różnych sprawach.

W dniu tym delegacja wszystkich Zw. Zaw. złożyła swoje postulaty, które w imieniu tych Związków referował tow. Krupa. Żądania streszczają się w następujących punktach: **Wstrzymanie wydawania pracy ręcznym tkaczom poza teren Zelowa, do czasu zatrudnienia tkaczy zamieszkałych w Zelowie; zapośredniczenie robotników do fabryk przez podinstytucję zastępczą Funduszu Pracy, uruchomienie robót publicznych, aby zatrudnić bezrobotnych z terenu Zelowa, sprawy sądowe z terenu Zelowa i pobliskich miejscowości winny odbywać się w Zelowie.**

Postulaty te zostały, umotywowane w następujący sposób: nakładcy ręczni w większej części wydają pracę na wieś, bo tam mają tańszą siłę roboczą, a ręczni tkacze w Zelowie chodzą bez pracy, i w okresie zimy korzystają z pomocy zimowej. Fabryki zatrudniają u siebie, jako tańszą siłę roboczą ludność wiejską, a robotnicy z Zelowa nie mogą otrzymać pracy w fabrykach, co powiększa bezrobocie.

Obecna sytuacja wymaga uruchomienia robót publicznych, na których znaleźliby pracę wszyscy bezrobotni, których w Zelowie — pomimo, że nie są rejestrowani — jest bardzo dużo.

Ze względu na ogólne zubożenie ludności Zelowa i okolicznych — i ze względu na dużą ilość spraw sądowych, pożądane jest, aby sprawy sądowe odbywały się w Zelowie. Obecnie wszystkie sprawy odbywają się w Łasku i koszta lokomocji są bardzo duże. Zainteresowani muszą nieraz iść do Łasku pieszo po kilkadziesiąt kilometrów; często zaniedbują z tych względów wiele spraw.

P. starosta oświadczył, że postara się uczynić wszystko, aby przyjść z pomocą ludności z Zelowa i okolicy.

Wiadomości z całej Polski

SKAZANIE ADWOKATA ZA OBRAZĘ SĄDU.

Sąd grodzki w Tucholi skazał na 8 miesięcy więzienia i 300 zł. grzywny adwokata z Chojnic Behnhego, który oskarżony był o obrazę sądu.

MŁODOCIANY MORDERCA

Między 16-letnim Zdzisławem Rolliradem a 17-letnim Florianem Sowińskim z Bydgoszczy często dochodziło do sprzeczek o gołębie pocztowe, które obaj chłopcy kradli sobie wzajemnie. Poza tym zginęły Rolliradowi dwa gołębie również pochodzące z kradzieży. Podejrzenie padło na Sowińskiego i Rollirad postanowił się zemścić. Napadł on na ulicy na swego kolegę i zadał mu dwie straszne rany w brzuch. Sowiński zmarł, morderca aresztowano.

TRUP MĘŻCZYZNY NA TORZE.

Po przejściu pociągu Nr. 1853 zauważono na torze, na przystanku Kurzeniec, zwłoki jakiegoś mężczyzny. Ze znalezionych przy trupie dokumentów ustalono, że są to zwłoki Serafina Grygorowicza, mieszkańca wsi Pużyry, pow. wileńskiego. Policja prowadzi dochodzenie.

ROZPRAWY O PRZESTĘPSTWA DEWIZOWE.

Na ostatniej sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego poznańskiego w Chodzieży rozpatrzono szereg spraw o przestępstwa dewizowe i nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej. Oskarżonych było 8 obywateli polskich narodowości niemieckiej, w tym 1 kobieta. Po przeprowadzeniu spraw, które wykazały winę oskarżonych sąd skazał wszystkich na karę aresztu od 6 do 8 miesięcy i na grzywnę po 100 zł. i konfiskatę pieniędzy.

POWIESIŁ SIĘ W CELI.

Antoni Walczak z Moraczewa, pow. leszczyński, który za ciężkie ranienie swej narzeczonej został niedawno skazany na 1½ roku więzienia, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w celi.

Walczak już podczas aresztu śledczego, próbował pozbawić się życia, wówczas jednak został uratowany. Samobójstwo popełnił w celi więziennej we Wronkach.

PARK NARODOWY W WŁADYSŁAWOWIE.

Wydział powiatowy pow. morskiego prowadzi w intensywnym tempie prace nad dalszą budową parku narodowego we Władysławowie imienia zmarłego w Ameryce poety kaszubskiego, Hieronima Jarosz - Derdowskiego.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KONDUKTORA.

Na stacji kolejowej Chorostków, pow. kopczyńskiego, pod kołami manewrującego pociągu dostał się konduktor Józef Bielecki, który poniósł śmierć na miejscu.

OBRAZIŁ SIĘ NA SALI SĄDOWEJ.

W Sądzie Okręgowym we Lwowie rozpoczął się we wtorek proces karny przeciwko b. notariuszowi w Winnikach, Włodzimierzowi Lewickiemu i jego synowi ingr. Jarosławowi Lewickiemu, oskarżonym o różne nadużycia na szkodę klientów.

Rozprawa była już kilkakrotnie odraczana z powodu choroby starszego Lewickiego. Na wtorkowej rozprawie nie zjawił się Lewicki młodszy, przesyłając świadectwo lekarskie. Trybunał jednak zarządził stwierdzenie stanu zdrowia przez lekarza sądowego, który orzekł, że nie ma potrzeby odraczania rozprawy.

W pierwszym dniu procesu zaszedł komiczny incydent. 82-letni notariusz Lewicki, nadąsawszy się z jakiegoś powodu na kogoś z obecnych, wstał z ławy oskarżonych, ubrał się w płaszcz, zabrał kapelusz, kalosze i parasol i z obrażoną miną opuścił salę sądową, nie zatrzymywany przez nikogo. Strony nie oświadczyły się w tej sprawie i proces prowadzono dalej w nieobecności starszego Lewickiego.



Kącik radlowy

CZWARTEK, dn. 2.VI 1938 r.

15.15 „Słońce — lampa świata“ — pog. Wacława Frenkla.
18.30 „Edison“ — słuchowisko Juliana Awerta.
19.30 Kalejdoskop.
22.15 Polska muzyka kameralna.

SŁUCHOWISKO O EDISONIE

W czwartek, dn. 2 czerwca o godz. 18.10, Polskie Radio nadaje w programie ogólnopolskim słuchowisko Juliana Averta p. t. „Edison“. Genialny wynalazca, któremu ludzkość zawdzięcza tak przełomowe wynalazki, jak żarówka elektryczna, płyta gramofonowa i kinematograf, będzie centralną postacią słuchowiska. Doświadczenie radiofonii europejskiej dowodzi, że wielkim powodzeniem radiosłuchaczy cieszą się słuchowiska biograficzne — zaciekawiają one przez to, że zbliżają słuchacza do prawdziwego, a nie — fikcyjnego bohatera.

Polskie Radio zamierza dać swym słuchaczom poza tym kilka słuchowisk, których bohaterami będą wielcy ludzie nowoczesnej nauki: Pasteur, Curie-Skłodowska i inni.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 2 CZERWCA.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Lwowska. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.15 Melodie kaszubskie. 11.40 Weber (płyty). 12.03 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15 „Słońce — lampa świata“ — pog. dla dzieci. 15.30 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Soliści: Ludmiła Berkwicówna — fortepian. Marceli Kaufler — tenor. 16.45 „Wybór letniska“ — pog. 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 „Edison“ — oryginalne słuchowisko Juliana Awerta. 19.00 Pieśni francuskie w wyk. Janiny Kelles - Krauze (sopran). 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy z Poznania. 20.50 Dziennik i pog. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Świętokrzyskie pieśni ludowe. 22.15 Polska muz. kameralna (I audycja). 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Egon Petri (płyty). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Trio P. R. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pog. społ. 17.15 Rec. skrzypcowy Tomasza Jaworskiego. 18.00 Muz tan. (płyty). 22.00 „Sielanka“ — op. Reymonta. 22.20 Muz. tan. z danc. i z płyt.

PIĄTEK, dn. 3.VI 1938 r.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Płyty 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Poznańska. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.15 „Sobieski pod Wiedniem“, słuchowisko dla dzieci. 11.40 Rimski Korsakow. Płyty. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.15 „Księżyc — smutny orat“ — pog. dla starszych dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. — 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Ork. pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). 16.45 „Jak urządzić letnisko“ — pogad. 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody — pog. 18.10 Soliści: Marta Sabat-Świrska — śpiew, Roman Sawyckyj — fortepian. 18.45 „Kronika literacka“. 19.00 Rec. skrzypcowy Zdzisława Roesnera. 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Audycja dla wsi. 21.30 „Berło i lira“ aud. muz. słowna. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 „Pięć wieków dawnej muzyki“ — płyty. 23.00 Ost. dzien.

WARSZAWA II. 13.00 Schubert — płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Pog. akt. 14.10 Koncert rozrywkowy płyty. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 — Zespół Rynasa. 17.00 Pog. akt. 17.10 Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 18.00 Muz. tan. płyty. 22.00 „Oblicze i strój miasta“ — felieton. 22.15 Muz. tan pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 23.10 Płyty.

KRONIKA KRAKOWSKA

Dalszy ciąg procesu
o znieważenie b. sędziego Wątora

We wtorek przed południem wznowiono przerwaną w dniu 24 b. m. rozprawę z oskarżenia b. sędziego Wątora przeciw adw. Hofmokl - Ostrowskiemu, red. odpow. I. K. C. i innym.

Na wstępie rozprawy przewodniczący zwrócił się do stron z pytaniem czy nie byłyby skłonne pogodzić się.

Osk. Hofmokl-Ostrowski stwierdza, iż gotów jest złożyć deklarację, że nie wyszedł poza obowiązki adwokata i treść złożonego przez siebie wniosku w sprawie wznowienia sprawy Marii Ciunkiewiczowej. Nie wysunął ani jednego samodzielnego twierdzenia, lecz powołał się na fakty i dokumenty, których prawdziwość ma stwierdzić sąd. Jeśli natomiast oskarżyciel prywatny spodziewa się satysfakcji z jego strony, to—są to iluzje.

Adw. dr. Rappaport stwierdza, że wiadomość w „I. K. C." *nie* podtrzymywała, jakoby dr. Wątor dopuścił się inkryminowanych czynów, a jedynie zawierała treść wniosku o wznowienie procesu.

Ponieważ oskarżyciel nie godzi się na załatwienie sprawy przez złożenie deklaracji, proces prowadzony jest dalej.

Adw. Hofmokl - Ostrowski stawia wniosek, aby przesłuchano **św. Ciunkiewiczową.**

Nadto oskarżony wnosi o przyjęcie do aktów sprawy ostatniej jego książki p. t. „Mój testament", skonfiskowanej przed paroma dniami, i prosi, by sąd pozwolił powołać się w niektóre wyjątki z tej książki, które mają wyjaśnić jego stosunek, jako adwokata do reportażu sądowego, a zarazem do prasy.

Po naradzie sąd postanowił przesłuchać Ciunkiewiczową, natomiast oddalił resztę zgłoszonych wniosków.

Następnie zeznaje po złożeniu przysięgi dr **Wątor.**

W styczniu 1932 roku otrzymał zawiadomienie od prokuratora Michałowskiego o kradzieży w Grand Hotelu. Śledztwo w tej sprawie zostało otwarte w dniu 3 lutego. Dwaj przedstawiciele Lloydu przybyli do Krakowa w dniu 19 lub 20 lutego. Jeden z nich p. Dutru pozostał do 20.6 i składał w tym czasie sędziemu śledczemu potrzebne dokumenty. I tak np. dostarczył dokument z konsulatu niemieckiego w Krakowie, dotyczący przewiezienia pieniędzy przez Niemcy.

Ponieważ żądany przez sędziego śledczego od p. Dutru odpis polisy nie nadchodził, sędzia śledczy zwrócił się do Ciunkiewiczowej po oryginał polisy. Dlaczego o polisę zwrócił się do Ciunkiewiczowej dopiero 24 lutego, tego w chwili obecnej sobie nie przypomina.

Dwukrotnie św. zezwolił Dutru na widzenie się z Ciunkiewiczową, aby załatwił z nią sprawę jej roszczeń do towarzystwa asekuracyjnego. Przy tych rozmowach obecny był aplikant.

Gdy śledztwo miało się ku końcowi p. Dutru zwrócił się do świadka listem z dnia 20 marca z prośbą o odpisy aktów.

W tym, że sędzia otrzymywał dokumenty od strony w procesie zainteresowanej, dr. Wątor nie widzi nic zdrożnego.

Dr. Wątor przyznaje, że Parylewicz mówił mu o czeku i o tym, że wziął rzekomo pieniądze od agenta Towarzystwa poszkodowanego, a na jego żądanie, aby okazał mu ten czek, prezes Parylewicz oświadczył, że ma akta w biurku i zwrócił się do niego, aby się podał do dymisji. To samo powtórzyło się w Warszawie u dyr. Dlouhy'ego, gdzie w obecności Parylewicza do radzono mu, aby się przerzucił do adwokatury.

Na żądanie adw. Hofmokl-Ostrowskiego przewodn. odczytuje orzeczenie Sądu Najwyższego, który 3 krotnie odrzucił zażalenie dr. Wątora na decyzję Rady adw., odmawiającej mu wpisu.

Sąd Najwyższy stwierdził, że dr. Wątor przyjął od Dutry'ego 2.000 fr. t. j. 640 zł., że dr. Wątor ze sumy 400 zł. nie wyliczył się i wskutek tego odmówiono mu wpisu na listę adwokatów.

Z miasta

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO OCHOTNICZEGO T-WA RATUNKOWEGO

odbędzie się 14 czerwca o godz. 18 w sali T-wa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4. W razie braku przepisanego statutem kompletu walne zebranie rozpocznie się w pół godziny później.

PRYSZCZYCA W KRAKOWIE NA GRZEGÓRZKACH.

Z powodu stwierdzenia zarazy pryszczycy w trzech zagrodach Dz. XIX Grzegórzki, Zarząd miejski wcielił tę dzielnicę do obszaru zapowietrzonego pryszczycą, zaś Dzł XX Dąbie do obszaru zagrożonego pryszczycą. Z obszaru zagrożonego wyłączony jest obszar rzeźni i targowicy miejskiej, oraz stacja Kraków — Grzegórzki.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 2 czerwca: „Mariella".

W próbach pod kierunkiem reż. W. Radulskiego komedia F. Crosmelynck'a „Serce Balbiny", której premiera odbędzie się w piątek, dnia 3 czerwca.

Kina

ADRIA: „Tarzan i Zielona bogini".
ATLANTIC: „Zaginiony horyzont".
APOLLO: „Mocni ludzie".
BAGATELA: „Tajny plan B." i „Ciebie tylko kocham".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Księ[illegible] X".
MUZEUM: „Książątko".
KINO PROMIEŃ: „Zbłądziłem".
ŚWIT: „Indyjski grobowiec".
STELLA: „Pieśniarz Warszawy".
SZTUKA: „Zemsta Tarzana".
UCIECHA: „Kiedy jesteś zako[illegible]".
WANDA: „Panowie z towarzystwa".

Radio krakowskie

CZWARTEK, 2 CZERWCA.

8.10 Muzyka lekka (płyty). 8.50 Skrzynka dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 11.40 K. M. Weber: Konzertstück f-mol (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gosp. 15.30 Odczyt p. t.: „Zbiór ziół leczniczych, ich przeróbki i organizacja zbytu" wygł. dr. Irena Turowska, as. U. J. 17.00 „Kraków wczorajszy i dzisiejszy": „Główne ogniska pracy naukowej w Krakowie" odczyt wygł. dr. Władysław Semkowicz, prof. U. J. 17.10 „Miniatury kwartetowe" w wyk. Kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej. 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 21.00 „Zagadnienia": „Opieka nad zabytkami, a turystyka" odczyt wygł. dr. Karol Estreicher. 22.00 Lokalne wiad. sportowe. 2.205 „Gospoda pod Lwem" aud. słowno - muzyczna (ze Lwowa).

PIĄTEK, dn. 3.VI 1938

8.10 Muzyka lekka płyty. 8.50 Pogadanka dla kobiet: „Jak dziecko pracuje?" — wygł. dr. S. Stendig. 11.40 Muzyka płyty. 14.00 Koncert popularny. 15.10 Lokalne wiad. gosp. 17.00 Dokąd jechać w święto. 17.05 Dokąd jechać w święto (z Katowic). 17.10 Koncert w wyk. Willy Lessiga. Artura Wentlanda i E. Reinholda (z Łodzi). 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 21.00 Władysław Anczyc:— „O dawnym Zakopanem" czyta Ludwik Ruszkowski. 22.00 Lokalne wiadomości sport. 22.05 Koncert muzyki francuskiej płyty.

Historie dnia

Kradzież roweru. Skradziono pozostawiony chwilowo bez dozoru przy ul. Fabrycznej 4 rower męski, wartości 100 zł. na szkodę firmy Spis i Wasung.

Pożar. Zawezwano straż pożarną do domu przy ul. Estery 6, będącego własnością Stowarzyszenia Talmud-Tora, gdzie w piwnicy powstał ogień przez zapalenie się śmieci i słomy od porzuconego niedopałka. Ogień został ugaszony.

W ataku szału. Władysław Skrzak, robotnik, zam. w Woli Duchackiej przy ul. Piłsudskiego 103, w czasie pracy na Alei Mickiewicza, przed Akademią Górniczą dostał ataku szału i w tym szale wybił kilka szyb w budynku Akademii Górniczej, oraz rozbił na ulicy lampę gazową. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Skrzaka do III Komisariatu P. P., gdzie po przyjściu do przytomności został zwolniony o godz. 19 i oddany pod opiekę rodziny.

Proces w Rzeszowie
o zastrzelenie niewiernej żony

Przed trybunałem sądu okręgowego w Rzeszowie stanął 28-letni Sebastian Nowak z Kraczkowej, oskarżony o zabójstwo swej 24-letniej żony.

Wedle aktu oskarżenia stan faktyczny przedstawia się następująco:

Nowak z Kraczkowej w listopadzie 1935 roku ożenił się z Honoratą Pelc. Młodzi małżonkowie —którzy początkowo mieszkali u swoich rodziców, żyli ze sobą w najlepszej zgodzie. Po kilku tygodniach Nowak otrzymał od rodziców swej żony posag i wybudował własny dom, w którym mieszkał razem z żoną.

W miarę upływu czasu dobre pożycie małżonków zepsuło się, — gdyż Nowak począł podejrzewać żonę, że go zdradza. W grudniu r. 1936 Nowak powołany został na ćwiczenia wojskowe. Po powrocie z ćwiczeń dowiedział się, że niejaki Skoczylas był częstym gościem u jego żony i z tego powodu począł czynić żonie wymówki, które doprowadziły do scysji między małżonkami. Nowakowa opuściła męża i przeprowadziła się do domu swych rodziców. Nowak, który bardzo kochał żonę, kilkakrotnie usiłował dojść z nią do porozumienia i skłonić ją do powrotu do domu, ta jednak unikała go i nie zgadzała się kontynuowanie pożycia małżeńskiego.

W październiku ub. roku Nowakowa wyjechała do swego wuja do Sokala, wróciła jednak po 2 tygodniach, by wrotce znowu tam powrócić. 1 listopada Nowakowa udała się w towarzystwie ciotki swej, oraz znajomych do kościoła do Kraczkowej na nieszpory. Gdy wyszła z kościoła nadjechał na rowerze mąż, przeprosił jej towarzyszy, gdyż chce z żoną pomówić w cztery oczy. Gdy zostali sami, Nowak począł czynić żonie wymówki, że ta go zdradza ze Skoczylasem. Wówczas Nowakowa powiedziała: „Człowieku, gdzie cię zdra dzam, z kim, co ty chcesz odemnie".

Bezpośrednio po tych słowach Nowak strzelił do niej dwa czy trzy razy z rewolweru. Gdy Nowakowa po tych strzałach upadła na ziemię, mąż uniósł jej rękę z ziemi, przyjrzał się i strzelił do niej jeszcze trzy razy, po czym wsiadł na rower i odjechał. Po chwili zbiegli się ludzie, chcieli ratować Nowakową, lecz już nie żyła.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd, przyjmując, iż osk. działał pod wpływem silnego wzruszenia, skazał go na 6 lat więzienia.

Kilkanaście specjalnych pociągów
w czasie Zielonych Świąt

W związku z nadchodzącymi Zielonymi Świętami i różnymi imprezami, organizowanymi w tym czasie (Dni Krakowa, Festiwal Śpiewaczy i muzyczny w Krakowie, wystawa lotnicza we Lwowie etc.), warszawska dyrekcja kolei uruchomi 4-go czerwca dodatkowe pociągi z Warszawy Głównej.

Do Krakowa przez Częstochowę o godz. 22.05 i przez Radom o godzinie 23.10; do Gdyni o godz. 21.40, do Bydgoszczy i Poznania o godz. 23.30 i do Lwowa o godz. 22.20.

Poza tym 4 czerwca nastąpi uruchomienie z Warszawy 7 pociągów popularnych: do Cieszyna, dwa do Krakowa, dwa do Częstochowy i jeden do Gdyni.

Ponadto ze stacji Łódź Fabryczna odejdą dwa pociągi popularne do Częstochowy i jeden z Włocławka do Gdyni.

Wreszcie w ruchu podmiejskim węzła warszawskiego uruchomione będą w okresie Zielonych Świąt wszystkie dodatkowe pociągi świąteczne strefy podmiejskiej.

Niezależnie od tego zwiększone będą składy wszystkich pociągów dalekobieżnych, przychodzących i odchodzących z Warszawy od 4 do 6 czerwca.

Dalsze kary
za niechlujstwa

W Starostwie Grodzkim w Krakowie odbyła się nowa rozprawa karno - administracyjna przeciwko osobom, nie stosującym się do przepisów sanitarno - porządkowych. Za nieporządki w domach i na podwórzach, nieodnowienie fasad i t. d. skazano: Fraję Mandelkern na 500 zł. grzywny lub miesiąc aresztu, Izraela Gruhnera na 500 zł. grzywny lub 10 dni aresztu, Marię Eder na 1000 zł. grzywny lub miesiąc aresztu, dr. Helenę Gruenhut na 1000 zł. grzywny lub miesiąc aresztu, J. Eintrach ta na 500 zł. grzywny lub 14 dni aresztu, Jakuba Katznera na 500 zł. grzywny lub miesiąc aresztu, Izydora Lenkowicza na 250 zł. grzywny lub 5 dni aresztu, J. Dinera na 500 zł. grzywny lub miesiąc aresztu, M. Wolkenfelda na 200 zł. grzywny lub 10 dni aresztu, Mosesa Habera na 200 zł. grzywny lub 10 dni aresztu.

Nadto skazano K. Głowiaka, właściciela cukierni „Ziemiańskiej" za nienakrywanie artykułów spożywczych i nieporządki na 200 zł. grzywny lub 10 dni aresztu.

Nadto 6 osób ukarano grzywną od 10 do 50 zł. lub aresztem od 3 do 5 dni.

Kronika Bielska, Białej i okolicy
Oddział Komorowicka 4)

Z życia włókniarzy Bielska-Białej

Związek Zawodowy Robotnic i Robotników Przemysłu Włók. w Bielsku coraz bardziej uaktywnia swą działalność. Zdajemy sobie sprawę, że bez ciągłego pilnego czuwania nad stanem umów i organizacji nie ma ciągłości organizacji. Robotników trzeba wychowywać organizacyjnie, a pracodawców uczyć, że muszą honorować warunki umów i ustawy socjalne. Gdziekolwiek organizacja przestaje działać sprężyście i odważnie, tam nie są przestrzegane umowy i ustawodawstwo.

Inspekcja Pracy z przyczyn niezrozumiałych nie stają na wysokości zadania, również i władze administracyjne tolerują wybryki pracodawców, którzy poprostu kpią sobie z obowiązujących ustaw. — Trzeba stwierdzić, że cały szereg fabrykantów nie przestrzega czasu pracy, omija wypłacanie urlopów lub wypłaca towarem i nie dotrzymuje warunków płacy. Robotnicy częstokroć nie doceniają zdobyczy socjalnych, lub też z obawy przed wydaleniem poddają się wyzyskowi pracodawcy.

W Bielsku naprzykład Abr. Rapaport i Synowie, Izaak Frankel, Jan Macha i inni a w Białej p. Polatschek i inni nie przestrzegają obowiązujących praw.

Zarząd Związku postanowił podjąć energiczną akcję z wyzyskiem, oraz skoordynować szeregi robotnicze przy pomocy wszystkich środków, stojących do dyspozycji. Uchwały swe poddał Zarząd pod debatę trzech kolejnych konferencji delegatów. Na ostatniej konferencji, dnia 25 maja b. r., zapadły następujące uchwały:

1) Bezwzględnie przeciwstawić się we wszystkich fabrykach pracy w godzinach nadliczbowych—stałych lub dorywczych. Najmniejsze zatrudnienie w godzinach nadliczbowych musi uzyskać aprobatę Związku i Inspekcji Pracy. Uzyskanie zezwolenia na dłuższy czas pracy w godzinach nadliczbowych jest absolutnie zakazane.

Tam, gdzie przemysłowcy nie przestrzegają czasu pracy, delegaci zobowiązani są niezwłocznie donosić o tym fakcie do sekretariatu Związku, gdzie spisywane będą odpowiednie protokóły i przekazywane Inspektorom Pracy.

Delegaci, którzy nie podporządkują się powyższemu, pociągani będą do odpowiedzialności organizacyjnej — i ewentualnie oddawani pod pręgierz konferencji delegatów.

2) Celem skutecznego przeciwstawienia się szykanom fabrykantów, stosowanym przez wydalanie niewygodnych sobie robotników lub delegatów i przyjmowanie potulnych i niezorganizowanych robotników, delegaci zobowiązani są do bezwzględnego przeciwstawienia się przyjmowaniu do pracy przez pracodawcę osób niezorganizowanych i nie zasługujących na zatrudnienie. Tylko takie ujęcie sprawy przez Związek może całkowicie ukrócić szykany i samowolę pracodawców.

Uchwały te dotyczą wszystkich kategorii robotników i robotnic przemysłu włókienniczego.

Jeżeli w poszczególnych wypadkach robotnicy jednej fabryki nie mogą dać sobie rady sami — winni przyjść z pomocą robotnicy z sąsiednich fabryk.

Należy z całą bezwzględnością przeciwstawić się bezdennie głupiej, demagogicznej agitacji endeków, którzy ciągle cynicznie wmawiają w robotników, że socjalizm to obrona żydów. Stoimy na stanowisku równości obywatelskiej. Każdy żyd - fabrykant, który nie przestrzega umowy i ustawodawstwa robotniczego, musi zdać sobie sprawę, co znaczy klasowo zorganizowany robotnik. Tak samo należy postąpić z robotnikami żydowskimi, którzy przy poparciu fabrykantów prowadzą szkodliwą działalność organizacyjną i nie uznają Związku. Dla nas nie odgrywają roli żadne różnice wyznaniowe.

We wszystkich wypadkach akcji robotniczych należy o wszystkim donosić sekretariatowi Związku i zarazem działać ściśle według wydanych instrukcji. Tak postępując, postawimy organizację na należytym poziomie i uchronimy robotników i delegatów od wielu przykrych posunięć fabrykantów.

Radio śląskie

CZWARTEK, 2 CZERWCA.

5.15 Aud. poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt. 11.40 Karol Maria Weber: — Konzertstück f-moll op. 79 — płyty (z Warszawy). 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Koncert popularny z płyt. 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.30 „Melodie gór" — opow. dla młodzieży— wygł. dr. Wład. Dzięgiel. 17.00 „Usuwajmy przeszkody w odbiorze radiowym" — pog. inż. Ol. Chełmickiego. 17.00 „Miniatury kwartetowe" w wyk. Kwartetu Smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej (z Krakowa). 21.00 Z życia gospodarczego Śląska. Rzemiosło ślusarskie Śląska na nowych drogach — pog. Jana Remakiego. 22.00 Wiad. sport. 22.05 „Za miedzą" — aud. słowno - muzyczna.

PIĄTEK, dn. 3.VI 1938 r.

5.15 Aud. poranna płyty. 6.20 Muzyka z płyt (z Warszawy). 11.40 Mikołaj Rimski-Korsakow: Kaprys hiszpański — płyty (z Warszawy). — 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Koncert popularny z płyt (z Krakowa). 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 17.00 „Jak spędzić święto?" (z Krakowa). 17.05 „Jak spędzić święto?" 17.10 Koncert. Wyk. W. Lessig. A. Wentland i E. Reinhold (z Łodzi). 17.50 Wiad. gosp. 17.55 Program. 21.00 Wł. Anczyc: „O dawnym Zakopanem" czyta Ludwik Ruszkowski (z Krakowa). 22.00 Wiad. sport. 22.05 Rozmowa ze słuchaczem — w opr. Jerzego Tepy. 22.15 Koncert lekki. Wyk.: Or. taneczna „As Pik" Małgorzata Sośnianka — piosenki.

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną

Uroczyste otwarcie tygodnia
Polskiego Czerwonego Krzyża

Dnia 1 czerwca odbyło się w Rynku Głównym, obok wieży ratuszowej, uroczyste otwarcie Tygodnia P. C. K. w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych.

Po inauguracyjnych przemówieniach nastąpiła defilada drużyn pogotowia sanitarnego i młodzieży P. C. K.

W czasie uroczystości koncertował Chór Cecyliański oraz orkiestra kolejowa.

Dyżury lekarzy

2 czerwca — noc

Fischer Jan — Michałowskiego 1, tel. 174-99.

Bauminger J. — Dietla 60, tel. 117-17.

Kaczyński Henryk — Topolowa 42, tel. 162-01.

Broniatowski A. — Zwierzyniecka 17, tel. 138-88.

Po napadzie na plebanię

W nocy na wtorek około godz. 23 w Minodze, w pow. olkuskim, wtargnęło na plebanię po wyłamaniu okna, trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów.

Przed wejściem jeden z bandytów strzelił przez okno do ks. proboszcza, Franciszka Lewińskiego, raniąc go ciężko.

Po wejściu do mieszkania bandyci zażądali wydania 8.000 zł., a następnie splondrowali mieszkanie, rabując 200 zł., złoty zegarek oraz srebrne monety rosyjskie i austriackie.

Ciężko rannego ks. Lewińskiego przewieziono do szpitala w Krakowie, gdzie we wtorek o godzinie 9 rano zmarł.

Napad bandycki na sklep

W Dobrej koło Limanowej dokonano w nocy śmiałego napadu rabunkowego.

Krytycznej nocy przyszło pod dom, mieszczący sklep Kółka Rolniczego, dwaj zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery bandyci. — Jeden z nich przy pomocy drabiny dostał się na dach, a następnie, po wyjęciu dachówki, na strych— z którego zeszedł do sieni, gdzie otworzył drzwi dla wpuszczenia do wnętrza swojego kompana. Z kolei bandyci wtargnęli do pokoju kierownika sklepu, p. Władysława Karasia, od którego pod groźbą użycia broni zażądali wydania pieniędzy z kasy sklepowej.

Łupem bandytów padła znaleziona kwota 50 złotych oraz większa ilość papierosów i kilka litrów spirytusu. Po dokonaniu tego rabunku, bandyci, życząc sterroryzowanemu kierownikowi „dobrej nocy", zbiegli pod osłoną nocy w nieznanym kierunku.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.